KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, SOBOTA, 25 LUTEGO 1928 ROKU. Nr. 56.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy

Rokowania austrjacko-polskie

DLA ZŁAGODZENIA NASTĘPSTW WALORYZACJI CEŁ.

Wiedeń, 24-2. (AW.) Dziś wydany został komunikat urzędowy, który donosi, że dla **złagodzenia następstw waloryzacji ceł w odniesieniu do wywozu Austrji do Polski** w przyszłym tygodniu odbędą się w Warszawie **rokowania austrjacko-polskie**. Jak słychać, kierownikiem delegacji austrjackiej będzie radca ministerjalny Inama z ministerstwa handlu. Przy tych rokowaniach chodzić będzie przedewszystkiem o **zmianę kontyngentu** takich towarów, których dowóz możliwy jest tylko za specjalnem pozwoleniem. Wchodzą tutaj w rachubę: **samochody, trykotaże, tektury.** Pisma tutejsze poświęcają wiele miejsca waloryzacji ceł i podają szczegółowe sprawozdania ze zgromadzeń izby handlowej i związku przemysłowców, które się odbyły w dniu wczorajszym.

Dziesięciolecie niepodległości Estonji

UROCZYSTE POWITANIE DELEGACJI POLSKIEJ.

Ryga, 24-2. (PAT.) Z okazji 10-tej rocznicy niepodległości Estonji miasto jest udekorowane chorągwiami łotewskiemi i estońskiemi.

Talin, 24-2. (PAT.) Dnia 23 bm. pociągiem ryskim przybyła tu specjalna delegacja Rządu polskiego na uroczystość obchodu 10-lecia niepodległości Estonji. Delegacja ta w osobach pp. b. ministra Makowskiego i delegata Ministerstwa spraw zagranicznych Raczyńskiego powitana została na dworcu kolejowym **przez estońskiego ministra spraw zagranicznych Rebanego,** wiceministra Schmidta, szefa protokułu dyplomatycznego, posła polskiego p. Herwata i sekretarza poselstwa p. Malickiego. Następnie na zamku odbyło się **uroczyste przyjęcie przybyłych do Talina delegacyj: polskiej,** łotewskiej i fińskiej przez prezydenta republiki. Przyjęcie to odbyło się z zachowaniem ceremonjału stosowanego przy przyjmowaniu ambasadorów. Każda delegacja **przyjęta była oddzielnie.** Podczas przyjęcia delegacji polskiej b. minister Makowski wygłosił krótkie przemówienie, na które odpowiedział prezydent republiki. Następnie odbyło się złożenie wieńców na t. zw. „Bratniej Mogile Wojskowej". Delegacja polska i fińska złożyły wieńce równocześnie. Popołudniu odbyło się specjalne przyjęcie, urządzone dla przybyłych delegacyj, w którem wziął udział prezydent republiki, członkowie rządu i przedstawiciele poszczególnych państw. B. minister Makowski wygłosił dłuższe przemówienie, przyjęte przez zebranym gorącym aplauzem. Wieczorem odbył się raut wydany przez estońskie ministerstwo spraw zagranicznych. Od pierwszej chwili swego przybycia **delegacja polska doznała bardzo serdecznego przyjęcia ze strony rządu estońskiego.**

Czterokrotna konfiskata

„GAZETY WARSZAWSKIEJ".

Warszawa, 24.2 (Tel. wł.) Nocy dzisiejszej „Gazeta Warszawska" uległa czterokrotnej konfiskacie.

Dopiero o godzinie 7-ej nad ranem ukazało się piąte wydanie „Gazety Warszawskiej", którego numer świeci białemi plamami.

Wydanie to nosi Nr. 66 w miejsce skonfiskowanego Nr. 65.

NA SESJĘ LIGI NARODÓW.

Warszawa, 24.2 (Tel. wł.) W najbliższych dniach uda się do Genewy minister spraw zagranicznych p. Zaleski dla wzięcia udziału w zbliżającej się sesji Rady Ligi Narodów.

Ministrowi Zaleskiemu towarzyszyć będzie naczelnik wydziału Adam Tarnowski, naczelnik wydziału Hołówko, oraz radca Szumlakowski.

Na marcowej sesji Rady Ligi Narodów weźmie również udział stały reprezentant Polski w osobie p. Sokala.

KSIĄŻĘ RADZIWIŁŁ NA WIECU.

Łuck, 24.2 — Wczoraj odbył się w miejscowości Kostopol wiec, na który oprócz inteligencji zjawili się włościanie Polacy i rusini.

Na wiecu przemawiał ks. Janusz Radziwiłł.

KONGRES NIEMIECKIEJ PARTJI LUDOWEJ.

Berlin, 24.2 (PAT) W dniach 25 i 26 b. m. odbywać się będzie w Pile wielki kongres niemieckiej partji ludowej, **poświęcony kresom wschodnim Niemiec.**

Cały szereg mówców, posłów i działaczy niemieckiej partji ludowej ma w obszernych referatach poruszyć sprawę nietylko obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej tych kresów, lecz także kwestję niemieckiej polityki wschodniej.

ZJAZD PRASY ESTOŃSKIEJ I ŁOTEWSKIEJ.

Tallin, 24-2. (PAT.) Dnia 23 bm. rozpoczęły się tu narady zjazdu prasy estońskiej i łotewskiej. Na zjeździe tym imieniem Syndykatu dziennikarzy polskich przemówił p. Poraj-Koźmiński. Zjazd uchwalił wysłać telegramy do Syndykatu dziennikarzy polskich i do komitetu polsko-rumuńskiej ententy prasowej. Wieczorem odbyło się przyjęcie wydane przez szefa wydziału prasowego, na którem wygłoszono szereg przemówień. W imieniu dziennikarzy polskich zabrał głos p. Poraj-Koźmiński, który podkreślił znaczenie stosunku łączącego Polskę z Estonją. Przemówienie to było przyjęte gorącemi oklaskami.

Oburzenie Ligi Narodów

NA POSTĘPOWANIE WĘGIER.

Paryż, 24-2. (AW.) Przewodniczący Ligi Narodów delegat chiński wystosował do rządu węgierskiego znaną depeszę w sprawie przetargu przesyłki broni w St. Gotthardt. Oświadczył on współpracownikowi „Matina" co następuje: **„Proszę nie sądzić, że Rada Ligi Narodów przypatrywała się bezczynnie całemu przebiegowi tej afery. Już przed kilkoma dniami wymieniłem kilka depesz z generalnym** sekretarzem Ligi Narodów. **Zanim przystąpiliśmy do działania musieliśmy uzyskać przyzwolenia członków Rady.** Ostatnie wątpliwości zostały usunięte po konferencji z Briandem. **Działamy późno, ale nikt nie może nam zarzucić, iż zapóźno.** Rząd węgierski jest poinformowany o naszych życzeniach. Cokolwiek się stanie, Rada Ligi Narodów znajdzie się na sesji w marcu przed jasną i niedwuznaczną sytuacją".

Paryż, 24-2. (AW.) Pisma tutejsze wyrażają oburzenie z powodu negatywnej odpowiedzi rządu węgierskiego na telegram przewodniczącego Rady Ligi Narodów i nazywają tę odpowiedź prowokacją Ligi. „Journal des Debats" domaga się ustanowienia stałej międzynarodowej wojskowej komisji na Węgrzech.

Paryż, 24-2. (PAT.) Dzienniki poświęcają wiele miejsca sprawie incydentu w Gotthardt, zgodnie określając postępowanie Węgier **jako skandaliczne.** „Le Journal" widzi w stanowisku Węgier nowe przyznanie się do winy, „Echo de Paris" — prawdziwą prowokację.

Genewa, 24-2. (PAT.) W kołach zbliżonych do Ligi Naodów omawiana jest sprawa zniszczenia kulomiotów w St. Gotthardt. Zdaniem tych kół, rząd węgierski, który wiedział o zwróceniu się małej ententy do Rady Ligi Narodów uczynił niesłusznie, **wystawiając na sprzedaż publiczną część zniszczonych kulomiotów.** Według powszechnie przyjętych zasad prawnych, oraz w myśl zasady dobrej woli władze węgierskie nie powinny były usuwać przedmiotu, co do którego Rada Ligi Narodów zarządziła ewentualne śledztwo. W kołach wspomnianych panuje powszechne przekonanie, **że członkowie Rady Ligi Narodów potępią na sesji, która rozpocznie się dn. 5 marca stanowisko, zajęte przez władze węgierskie.**

ZŁOTO SOWIECKIE

LEŻY BEZUŻYTECZNIE W BANKU AMERYKAŃSKIM.

Nowy Jork, 24.2 (PAT) „Herald Tribune" donosi, że dnia 21 b. m. do Nowego Jorku przywieziono złoto sowieckie na sumę 5 miljonów dolarów.

Na skutek istniejącego od roku 1921 **zakazu przyjmowania złota sowieckiego do „Federal Reserwe Banku", olbrzymia ta suma leży bezprodukcyjnie w skarbcu banku nowojorskiego.**

Jedynie na podstawie specjalnego rozporządzenia rządu waszyngtońskiego złoto sowieckie może być użyte w sposób, który miał na myśli bank sowiecki wysyłając je do Stanów Zjednoczonych.

Oświadczenie Mussoliniego

O ROKOWANIACH FRANCUSKO - WŁOSKICH.

Paryż, 24.2 (PAT) „Petit Journal" donosi z Rzymu, iż Mussolini oświadczył w wywiadzie, że w związku z przyszłemi rokowaniami francusko-włoskiemi nie należy mniemać, iż Francja będzie musiała ponieść wszelkie koszta ugody, podczas gdy Włochy nic dadzą nic wzamian.

Żadne z zagadnień, które mają być omawiane, **nie wydaje się niemożliwe do rozwiązania,** ponieważ Włochy **nie będą obstawały przy żądaniu rewindykacyj terytorjalnych.**

Przedmiotem obrad będą przedewszystkiem układy dwustronne oraz porozumienie, oparte na wzajemnym szacunku stron.

RZĄD ST. ZJENOCZONYCH

BĘDZIE MUSIAŁ OGRANCZYĆ ZBROJENIA.

Waszyngton, 24.2 (PAT) Komitet wypowiedział **się przeciwko projektowi budowy 9-ciu otrpedowców,** których domaga się departament marynarki, uważając, że na podstawie aktu o konstrukcji objektów marynarki z roku 1916, można nie przystępować do budowy nowych torpedowców, gdyż istnieje dotychczas 12 starych.

Również odrzucona została prośba departamentu marynarki o budowę **32 łodzi podwodnych.**

W dalszym ciągu obrad uchwalono upoważnić prezydenta do zawieszenia budowy wszystkich lub pewnej części objektów, a także do zawarcia dalszych układów, dążących do **ograniczenia zbrojeń morskich,** przewidzianych na międzynarodowej konferencji, w której obradach Stany Zjednoczone także brały udział.

Nowy Jork, 24.2 (AW) Komisja marynarki izby reprezentantów uchwaliła na posiedzeniu wczorajszem budowę dalszych 15 krążowników większego typu i jednego okrętu dla samolotów.

Koszta budowy preliminowane są na 275.500 dolarów.

Okrutne postępowanie

EKSPEDYCJI KARNEJ.

Konstantynopol, 24.2 (AW) Ekspedycja karna wojsk angielskich, która wyruszyła dla likwidacji oddziału wahabitów wybiła niemal do nogi grupę złożoną ze stu wahabitów.

Ekspedycja zaopatrzona była w samochody pancerny, który ogniem karabinów maszynowych wystrzelał uzbrojonych jedynie w karabiny Arabów. Niemal jednocześnie zniszczony został drugi oddział wahabitów złożony z 30 ludzi.

Król Hedżasu Ion-Saud usiłował bezskutecznie uspokoić wzburzone szczepy. W związku z wystąpieniem dwuch oddziałów wahabitów mogą zajść dalsze rozruchy.

KS. KAROL W NICEI.

Paryż, 24.2 (AW) Do Nizzy przybył b. następca tronu rumuńskiego ks. Karol. Przypuszczają, iż w czasie pobytu b. następcy w Nizzy nastąpi spotkanie pomiędzy nim a rumuńskim ministrem spraw zagranicznych Titulescu.

NIE POZWALAJĄ GŁOSOWAĆ KOBIETOM.

Quebec, 24.2 (PAT) Zgromadzenie ustawodawcze prowincji Quebec odrzuciło 39 głosami przeciwko 11 projekt ustawy, domagający się prawa głosowania dla kobiet przy wyborach prowincjonalnych.

SPRAWA WYMIANY PRZESTĘPCÓW.

Waszyngton, 24.2 (PAT) Traktat, dotyczący wymiany przestępców, zawarty przez Stany Zjednoczone i Polskę, został wczoraj przyjęty przez komisję spraw zagranicznych Senatu.

PRZEGLĄD PRASY

Kościół i państwo.

Sprawa wzajemnego stosunku kościoła i państwa nabrała w okresie wyborczym wielkiego napięcia, a to z tego względu, że w programie polskich stronnictw lewicowych jeden z głównych punktów stanowi rozdział kościoła od państwa. Nic dziwnego, że prasa katolicka musi w chwili obecnej uświadamiać społeczeństwu niebezpieczeństwo takiego rozdziału. W tygodniku djecezji częstochowskiej pod nazwą „Niedziela" znajdujemy następujące uwagi w tej ważnej kwestji:

Państwo i Kościół od dnia przyjęcia chrztu przez Mieszka zrosło się w tajemnicze małżeństwo, uświęcone ślubem Jadwigi i Jagiełły i ukoronowane Konstytucją 5 Maja. Męczeństwo unitów swą przelaną krwią za wiarę i ojczyznę ten związek przekazało pokoleniom. Zarówno Mieszko I, jak Bolesław Chrobry, Kazimierz Wielki, Jagiełło, Stefan Batory, Sobieski rozumieli niezwalczoną potęgę z połączenia Państwa z Kościołem. Dopiero czasy Saskie — czasy wolnomyślnych wpływów — materjalizmu — czasy upadku ducha, rzuciły Polskę w niewolę.

Wartość ścisłej łączności Państwa z Kościołem ocenili tacy bohaterzy, jak Kościuszko, wódz chłopków, Romuald Traugut (1863 r.) i tylu — tylu innych. Kościół pogłębiał w dążności Państwa wszystkie najszlachetniejsze projekty, reformy.

Z tej łączności Państwa z Kościołem zebraliśmy takie owoce, jak: Zwycięstwo pod Grunwaldem, Kircholmem, Chocimem, Beresteczkiem, w Częstochowie, pod Wiedniem itd., następnie podniesienie rolnictwa i gospodarstwa domowego i krajowego, przemysłu — jednem słowem wszystko to, co jest naszą chlubą, to, czego nam zazdrości Europa i świat cały.

. . . .

Dziś mówią: „domagamy się rozdziału Kościoła od państwa", a jutro, śladem Meksyku i Bolszewji, powiedzą: precz z religją! Niebawem każą drogo opłacać spowiedź, sakramenta, słuchanie mszy św., zabiorą kościoły, kielichy i każą płacić podatki za słuchanie mszy św. — jak to miało miejsce we Francji za rewolucji, wkrótce zaś na barkach ludu wypłyną na wierzch i krzykną: „Wolność, równość i braterstwo to piękne były hasła na wczora, na dziś zaś „czerezwyczajka" i użycie bezwstydne życia, choć wieś w nędzy!..." O tem mówi nam krwawa i dzika Bolszewja...

Są to całe tomy ostrzeżenia, wyrwane z historji!

Polakożerstwo.

Przed kilku dniami podaliśmy streszczenie mowy polskiego posła do sejmu pruskiego, p. Jana Baczewskiego, o przeciwpolskiej polityce rządu pruskiego. Mowę tę drukują w całości „Nowiny Codzienne", pismo wychodzące w Opolu (tj. na należącej do Niemiec części G. Śląska). Podajemy z niej wyjątek, charakteryzujący tępienie przez Niemców polszczyzny w pasie nadgranicznym, a szczególnie w tradycyjnej już dziedzinie pozbawiania ojczystej ziemi. Poseł Baczewski mówił zatem:

Wskazywałem uprzednio z tego miejsca, iż dzisiejsza polityka pruska zmierza do tego, aby pozbawić członków mniejszości polskiej ich gruntu i ziemi, aby nas wyplenić, wykorzenić. Wskazywałem uprzednio z tego miejsca na tajny okólnik nadprezydjum (zarządu wojew.) w Opolu z dn. 9 kwietnia 1925 r., w którym nadprezydent czyni odpowiedzialnymi landratów za to, że żaden kawał ziemi nie przejdzie w ręce członków mniejszości polskiej. Ten okólnik został dopiero zawieszony na zarządzenie Komisji mieszanej w Katowicach. Zakomunikowało nam to później ministerstwo rolnictwa w dniu 4 stycznia 1927 roku. Ale duch tego okólnika działa dalej, on wciąż żyje jeszcze. Sądzę, że już z tego miejsca również także wskazywałem — i to już stwierdzone zostało urzędowo — że radca rządowy i oświatowy w Raciborzu pozwolił sobie na wywody, iż członkowie mniejszości polskiej nie mogą przy parcelacji być uwzględniani. Zostało to stwierdzone urzędowo. Dzieje się to nietylko na Górnym Śląsku. W prowincji Posen-Grenzmark przy parcelacji domeny Kietz zgłosiło się o ziemię 25 członków mniejszości polskiej. Wszyscy bez wyjątku zostali odrzuceni. Uwzględnieni zostali tylko „deutschstämmige" (urodzeni Niemcy). Dalej rzecz najnowsza: Niejaki Dłużewski w Tiefenau, w powiecie Kwidyńskim, sprzedawał w grudniu 1927 r. swą ziemię. Chodziło w całości o 128 mórg — sprzedawanych parcelami swym sąsiadom, którzy przyznają się do mniejszości polskiej. Landrat zatwierdził notarjalny akt kupna. Wówczas wtrąciła się w sprawę „ostpreussische Landgesellschaft" (wschodnio-pruskie towarzystwo krajowe), która chce odgrywać rolę towarzystwa kolonizacyjnego, o charakterze społecznym dla Prus Wschodnich mówi: na podstawie par. 4 „Reichssiedlunggesetz" (ustawa osiedleńcza) mamy prawo pierwokupu; w miejscowościach Tiefenau, okręgu Powiśle, w rejencji (województwie) Kwidzyńskiej Polacy nie mogą nabywać ziemi. Ta ziemia może być oddana tylko jednostkom pochodzenia niemieckiego. Istnieją dalej ułatwienia przy budowie domów mieszkalnych, ułatwienia od podatku czynszowego ze względu na bezrobotnych. Może mógłbym zwrócić uwagę Panom na okólnik p. ministra opieki społecznej z dn. 6-3 1927 .W tym okólniku wspomniany p. minister mówi o tem, że przy udzielaniu pożyczek na budowę domów mieszkalnych dla robotników rolnych zasadniczo uwzględniani być mają tylko ludzie pochodzenia niemieckiego.

Jakże inaczej, w przeciwieństwie do tych faktów, dzieje się mniejszościom narodowym w Polsce?...

UKŁAD POJEDNAWCZY

POMIĘDZY LITWĄ I WŁOCHAMI.

Rzym, 24.2 (PAT) Prasa włoska zamieszcza wiadomość o dokonaniu w pałacu Chigi wymiany dokumentów ratyfikacyjnych **układu pojednawczego i konwencji handlowej midzy Litwą a Włochami.**

Litwę reprezentował poseł litewski w Rzymie Czarneckis, Włochy zaś premjer Mussolini.

Traktaty te podpisane były we wrześniu 1927 roku.

Prasa zamieszcza tą wiadomość nie dodaje od siebie żadnych komentarzy.

Konfederacja faszystowska

dla przemysłu metalurgicznego.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego".

Rzym, w lutym 1928 r.

Włoski świat robotniczy i przemysłowy żywo komentuje punkty układu, tak zwanej konfederacji, zawartej pod przewodem ministerstwa korporacyj w sprawie przemysłu metalurgicznego. Rząd faszystowski w ciągu niedługiego czasu po raz trzeci już reguluje zasadnicze warunki pracy w najważniejszych jej działach.

Obecnie przyszła kolej na przemysł metalurgiczny, w którym dotychczas obowiązywał układ zawarty w 1920-ym roku.

W nowym kontrakcie pracy w dziale metalurgicznym uwzględniono trudne warunki, w jakich pracuje obecnie przemysł metalurgiczny w Europie wogóle, a we Włoszech w szczególności. Najważniejszymi jego punktami, mającymi specjalne znaczenie socjalne i polityczne, są te, które dotyczą minimum płacy, oraz pracy akordowej, tak zwanych „cottimi", co do której Konfederacja ustanawia, że „taryfy jej mają być określone w sposób zapewniający pracowitemu robotnikowi o normalnem uzdolnieniu do pracy ociągnięcie minimalnego zarobku ponad podstawowe quantum płacy, przyjęte w poszczególnych kontraktach zbiorowych".

W zakładach metalurgicznych utrzymany być ma dla określenia taryf akordowych podział na grupy: pracy przy stałej wysokiej temperaturze pieców i pracy pomocniczej.

Przyznać należy, że zasadniczo punkt ten Konfederacji (§ 9), jako w jednakim stopniu uwzględniający interesy pracodawców i pracobiorców, winien zadowolnić słuszne wymagania jednych i drugich. Dodać trzeba, że wysokość poszczególnych taryf ustalana być ma na wspólnych dyskusjach przedsiębiorców oraz komisji robotniczej, delegowanej przez syndykaty. W ten sposób, zabezpieczając przemysłowca od mieszania się do wewnętrznych spraw fabrycznych żywiołów, mających wyłącznie na oku interesy polityki klasowej, daje układ ten zarazem możność elementowi bezpośrednio zainteresowanemu— robotnikom danej fabryki interwenjowania w sprawie określenia wysokości taryf płacy akordowej. Jest to szczególnie doniosły punkt ze względu na znaczenie akordów, jako tej części pracy, która, wciągając znaczny liczebnie żywioł wolontarjuszów, wywiera poważny wpływ na rytm produkcji.

Charakterystycznym jest punkt, dotyczący przyjmowania robotników co do którego ustawa mówi: „W kwestji najmu robotników pracodawcy zwracać się mają do biur, urządzonych przy syndykatach faszystowskich, z możnością indywidualnego wyboru, z przekładaniem wszakże nad innych wpisanych do rejestrów Partji".

Oczywiście punkt ten przesądza definitywnie kwestję wolności poglądów politycznych klasy pracującej. Kto chce mieć pracę, musi być faszystą. Ten punkt pierwszy Konfederacji wzmocniony jest nadto przez punkty następne: 2, 3 i 4-ty, omawiające sprawę dokumentów, jakie pracobiorca winien przedstawić przy najmie, oraz przy korzystaniu ze świadczeń. Rozumie się, że zasadniczym warunkiem jest przynależność do syndykatu.

Głównym punktem kontraktu jest ten, który dotyczy bezpośrednio minimum płac. Co do tego Konfederacja stanowi znaczny krok naprzód, decydując, aby „minimum płacy bez względnie zapewniało robotnikowi quantum podstawowe, niezależne od szczególnego uzdolnienia osobnika i wystarczające na zaspokojenie jego podstawowych potrzeb fizycznych i kulturalnych". Wreszcie punkty specjalne dotyczą urządzania obowiązkowych kas oszczędności, z ustalonym coraz wyższym udziałem wkładów przedsiębiorcy, pomocy lekarskiej, opieki nad macierzyństwem, ochrony pracy małoletnich, oraz płatnych ferji. Wszystko to są niewątpliwie pewne korzyści, jakie nowa Konfederacja zapewnia klasie robotniczej.

S—ki.

Echa śląskie.

Osłabienie eksportu węgla.

Jak się dowiadujemy, umowy o dostawy węgla państw nadbałtyckich w ostatnich dniach są coraz rzadsze, gdyż importerzy węgla pod wpływem wiadomości nadchodzących z Anglji, że w związku z obniżką płac zarobków górniczych w okręgach Nordhumberland i Durham, przemysł angielski obniżył już cenę węgla eksportowego o 1 sh na tonie i że spodziewaną jest ze strony przemysłu angielskiego dalsza obniżka cen zachowują rezerwę. Ze strony przemysłu górnośląskiego, jak się z miarodajnych kół informujemy, rozpoczęto energiczną akcję na rynkach nadbałtyckich dla utrzymania dotychczasowego stanu posiadania. Jak wysoką będzie zniżka cen węgla na rynkach nadbałtyckich ze strony naszego przemysłu na razie trudno przewidzieć, gdyż importerzy węglowi wstrzymują się od zawierania jakichkolwiek kontraktów na dalszą metę, licząc się z tem, iż walka konkurencyjna ze strony przemysłu angielskiego jeszcze bardziej się zaostrzy przez dalszą zniżkę cen.

Katastrofa kolejowa.

Dnia 23 b. m. w krakowskiej dyrekcji kolejowej na stacji Dziedzice o godzinie 18.16 podczas przetaczania wagonów ładownych węglem nastąpiło na zwrotnicy wyjazdowej w kierunku Katowic wykolejenie parowozu idącego luzem do parowozowni. który zatarasował oba tory i zarył się głęboko w ziemię.

Wypadku z ludźmi nie było, jednakże całkowity ruch do Katowic musiał być wstrzymany aż do chwili uprzątnięcia toru, t. j. do godziny 4 dnia 24 b. m.

Otwarcie wystawy austrjackich malarzy.

Dziś odbyło się otwarcie wystawy austrjackich malarzy, którą zainicjował katowicki konsul austrjacki p. Künzel. Wystawę otworzył p. wojewoda dr. Grażyński, którego przyjął delegat Związku zrzeszeń artystów austrjackich p. prof. Lewandowski, polski rzeźbiarz, mieszkający stale w Wiedniu, który na zaproszenie zrzeszenia artystów austrjackich przybył na wystawę w charakterze delegata. Wystawa ta jest jakby dalszym ciągiem zbliżenia polsko-austrjackiego. Wystawa, która potrwa do 4 marca mieści się w Katolickim domu związkowym przy kościele N. M. P. w Katowicach.

Wiadomości ze stolicy.

SENAT UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO prowadzi pertraktacje ze znakomitym uczonym, profesorem uniwersytetu w Rydze p. Centnerszwerem w sprawie objęcia przez niego katedry chemji fizycznej w uniwersytecie warszawskim. Obecnie prof. Centnerszwer oczekuje ostatecznej odpowiedzi z Warszawy na szereg wysuniętych przez siebie warunków.

MORD POLITYCZNY. W czwartek w nocy na przechodzącego ulicą Targową 38-letniego Mikołaja Szelesta, robotnika, napadło kilku nieznanych zbrodniarzy, którzy zadawszy mu kilkanaście ran nożem, zdołali zbiec. Szelesta w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Według przypuszczeń powodem zbrodni była zemsta komunistów.

PRZYMUSOWY REMONT 4000 KAMIENIC. Warszawskie starostwa grodzkie wystosowały około 4.000 wezwań do właścicieli domów, przypominając im obowiązek dokonania najniezbędniejszych remontów i odnowienia nieruchomości. Wezwania te dotyczą głównie śródmieścia, zaopatrzone są one rygorem wykonania robót na koszt właściciela domu przez magistrat, o ile nie będą wykonane w terminie przez samych zainteresowanych, na podstawie obowiązującej noweli do ustawy o rozbudowie miast.

WARSZAWKA SIĘ BAWI. Według dotychczasowych obliczeń w czasie karnawału tegorocznego odbyło się na terenie Warszawy ogółem około 420 bali. Jak z tego widać — karnawał był naprawdę huczny.

Polacy poza Polską.

ZAMKNIĘCIE SZKOŁY POLSKIEJ W BRAZYLJI.

W Itaparu w Brazylji zamknięto szkołę polską, kierowaną przez p. J. Choińskiego, ponieważ p. Choiński nie uczył się jakoby historji i geografji Brazylji ani języka portugalskiego, ponieważ dzieci w tej szkole nie śpiewają brazylijskiego hymnu narodowego.

Kobiety a wybory.

Myliłby się wielce ten, kto nie doceniałby roli i znaczenia kobiet w życiu politycznem. Już tylko w oświetleniu cyfrowem rozpatrując tę sprawę, która powiada, że kobiet na terytorjum Polski jest znacznie więcej aniżeli mężczyzn, łatwo zorjentować się co do wpływu, jaki kobiety mogą wywierać na budowę czy przebudowę ustroju państwowego, na życie społeczne i polityczne. W prawdzie padają tu i owdzie głosy, że kobietom brak tego uświadomienia politycznego i obywatelskiego, które posiadają mężczyźni, ale odpowiedzieć na to można, że kobiety są mniej zdeprawowane politycznie przeróżnemi demagogicznemi wiecami aniżeli mężczyźni, a nadewszystko, że posiadają instynkt zdrowy, który pozwala im niejednokrotnie lepiej odróżnić dobro od zła, wskazać istotne niebezpieczeństwo, aniżeli „demagogiczne uświadomienie" mężczyznom. Wreszcie, o ile usposobienie kobiet jest zmienne w kwestjach czysto „kobiecych", dajmy na to w stosunku do „mody", to trzeba przyznać, że w kwestjach moralnych, pewnych poglądów na zjawiska społeczne, kobiety umieją utrzymać bardziej czystą, mniej kompromisową linję, aniżeli mężczyźni. Pisząc te uwagi nie chodzi nam bynajmniej o schlebianie rodowi niewieściemu, a jedynie o stwierdzenie pewnych istotnych cech charakteru kobiet i mężczyzn, które znajdują swój odpowiedni rezonans w życiu państwowem, oraz o podkreślenie zupełnie odrębnego stosunku kobiet i mężczyzn do niektórych zjawisk, wynikających z życia obywatelskiego w płaszczyźnie równouprawnienia.

Mężczyźni więcej oddają się sprawom publicznym, więcej roztrząsają zagadnień państwowych, socjalnych na wiecach, zebraniach i... więcej są podatni na wpływy demagogji i osobistych ambicyj. Kobiety natomiast więcej oddane wychowaniu przyszłych obywateli, doceniając znaczenie ogniska rodzinnego, wszczepiając zasady wiary, uczciwości, szlachetności w swe dzieci, zgoła inny urabiają sobie pogląd na pewne kwestje, a nadewszystko czujne są niezmiernie na wszelakiego rodzaju niebezpieczeństwa, zagrażające bytowi państwa, a tem samem ich rodzin. Stąd tak mała popularność niszczycielskich haseł socjalistycznych wśród kobiet, nieufność do demagogji. Znane są przecie wypadki, że do likwidacji strajków politycznych doprowadziły kobiety swym wpływem na mężów, instynktownie odczuwając grozę skutków niecnej roboty agitatorów komunistycznych i socjalistycznych.

Od licznego udziału w głosowaniu zależny jest taki czy inny rezultat wyborów. I znowu trzeba stwierdzić, że oddziaływanie kobiet na rzecz licznego udziału w oddawaniu kartek z „numerkami" jest b. duże. W ich mocy bowiem leży namówienie i przypilnowanie swych najbliższych do spełnienia obywatelskiego obowiązku. Ta brzydsza połowa rodu ludzkiego zadawalnia się nieraz tem, że bierze udział na zebraniach i wiecach, zaś lekceważy sobie pójście do urn wyborczych.

Mówiąc o znaczeniu licznego głosowania warto przypomnieć, że przed pięcioma laty przy wyborach do Sejmu nie głosowało około 40.000 osób na terenie naszego okręgu wyborczego, dając tem samem mandat albo komunistom, albo żydom, którzy, jak wiadomo, są ogromnie zdyscyplinowani i w wyjątkowym chyba wypadku (obłożna choroba lub nieobecność) nie głosują. Przy obecnych wyborach, w okresie wzmożenia wywrotowej agitacji, konieczność 100-procentowego głosowania jest nieodzowną.

Minęły te czasy, gdy rola kobiety ograniczała się do narwarzenia strawy w domu, wychowywania dzieci do lat „siedmiu" i dekorowania mieszkania. Coraz więcej kobiet oddaje się pracy zarobkowej w różnych dziedzinach, interesuje się zagadnieniami państwowemi, bierze udział w obronie narodowej. Ale gdyby nawet sfera zainteresowania kobiet ograniczała się tylko do stosunków czysto rodzinnych, jak kwestia wychowania dzieci, przyszłych obywateli, kwestję nierozerwalności małżeństwa, stosunku kościoła do państwa itd., to trudno sobie wyobrazić, aby sprawy te miały być rozstrzygane bez udziału niewiast, aby kobiety, mające do spełnienia tak niesłychanie ważną misję, jak wychowywanie nowych pokoleń, miały być pozbawione wpływu na system wychowania. A przecież od tego systemu zależy rozwój narodu i państwa, jego kultura i dobrobyt.

To też udział kobiet w wyborach, wprowadzających czynnik nieskażonych zasad moralnych, etycznych, wiary, przywiązania do religji katolickiej, niehołdowania demagogji, a nadewszystko głębokiego patrjotyzmu jest ogromnie ważny i lekceważyć go nie wolno.

S. A.

Przemysł i handel polski

PRZEMÓWIENIE MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU P. KWIATKOWSKIEGO.

W dniu 22 bm. odbyła się w Min przem. i handlu narada w sprawie inwestycyj, wzmożenie spożycia wewnętrznego i eksportu. Otwierając naradę p. minister przem. i handlu wygłosił następujące przemówienie:

Powinien się utrzeć tradycyjny zwyczaj odbywania co roku narad w szerokiem gronie w murach Ministerstwa przemysłu i handlu, któreby wykształciły się w konferencje, poddające rok ubiegający ocenie i krytyce z ekonomicznego punktu widzenia, z drugiej zaś strony ustalające pewne zasadnicze wytyczne. Dzisiejsza konferencja jest właśnie zapoczątkowaniem tej akcji oraz stwierdzeniem w chwili bieżącej, iż ogólno-państwowe zagadnienia gospodarcze muszą skupić przy sobie w harmonijnym wysiłku i w objektywnej ocenie wszystkie pozytywne i twórcze czynniki społeczne.

I. Organizacja. — Od połowy grudnia r. ub. obowiązuje w całem Państwie nowa, jednolita ustawa przemysłowa, a w tymże kierunku doniosłym krokiem stanie się także ustawa o Izbach Handlowo - Przemysłowych, która ustali jednolitość typu organizacyj kół gospodarczych. W szeregu dziedzin powstały porozumienia gospodarcze różnego typu, w dziedzinie węgla, nafty, cukrownictwa, cementu itd., a w zakresie administracji przedsiębiorstw państwowych poczyniliśmy pierwsze kroki z wynikiem pozytywnym w kierunku autonomizacji i komercjalizacji tych przedsiębiorstw. Ministerstwo Przemysłu i Handlu uzyskało nowy statut organizacyjny oraz znacznie rozszerzyło swój budżet, w szczególności inwestycyjny, który obecnie sięga 30 proc. całego budżetu inwestycyjnego Państwa.

II. Produkcja. — W dziedzinie produkcji żyjemy pod znakiem zabiegów o modernizację urządzeń technicznych w naszych zakładach przemysłowych. Równocześnie wzrasta import surowców do fabrykacji, który w roku 1924 wynosi 26 proc. wartości ogółu importu w r. 1927 wzrósł do 36 proc. tej wartości, a wskutek większej ilości surowców przeciętna wartość statystyczna jednej tonny importu wynosiła w r. 1924 r. 612 zł. fr., w 1925 r. 470 fr. zł., w 1926 r. 367 fr. zł., zaś w r. 1927 spadła dalej do 343 zł. fr. Zakres inwestycyj państwowych w r. 1928 znacznie wzrośnie: rozbudowuje się bardzo poważnie Chorzów, w Tarnowie w r. b. rozpocznie się budowa fabryki i ustawianie aparatury, Gdynia, flota handlowa, kopalnia w Brzeszczach itd. W zakresie stosunku między kapitałem i pracą, jak w St. Zjednoczonych i Anglji odbywa się pewna rewizja pojęć i czynione są ciekawe wysiłki częściowego bodaj zbliżenia się, należałoby z pewnością gorąco sobie życzyć, aby także Polska nie ominęła sposobności zrobienia tych prób u siebie.

Podobne zjawisko widzimy w dziedzinie handlu detalicznego. W szczególności na handlu detalicznego. W szczegól-

III. Handel. — Handel, jako aparat rozdzielania i rozprowadzania wytworów produkcji w organizmie społecznym, znajduje się w Polsce ciągle jeszcze na dość niewysokim poziomie organizacyjnym. Z porównania handlu hurtowego i detalicznego w ich życiu codziennem łatwo zauważyć stosunkową niższość organizacyjności dotyczy to rozpiętości cen w handlu detalicznym. Ministerstwo Przem. i Handlu podjęło w tej dziedzinie rozległe badania i okazało się np. że kakao holenderskie Van Houten w oryginalnem, jednorodnem opakowaniu, kosztowało w jednym dniu: centrum Warszawy zł. 1.45 za 100 gr., kraniec Warszawy 1.10 zł., Kraków 1.55, Katowice 1.75. Wymienię nadto ze spraw zasadniczych dojrzałą już zupełnie kwestję znacznego rozluźnienia przepisów reglamentacji obrotu towarowego, co uskutecznione zostanie przez stosowne zarządzenia do połowy marca roku b., oraz planowe wysiłki do otwarcia naturalnych źródeł nabycia i zbytu. Usunięcie rygorów reglamentacyjnych musi znaleźć odpowiednik w najszerszem nawiązaniu stosunków traktatowych ze wszystkimi sąsiadami, a w szczególności z Niemcami, bo dążymy do traktatowego uregulowania stosunków z naszym zachodnim sąsiadem i ze swej strony nie utrudnia my sytuacji.

IV. Bilans Handlowy. — Bilans handlowy Polski kształtuje się od dłuższego czasu i niewątpliwie przez pewien czas jeszcze kształtować się będzie pod znakiem ujemności. Rozstrzygającym momentem w tym zakresie jest dość szybki wzrost importu. Ale import nasz ulega stałej, organicznej, korzystnej dla interesu gospodarczego meljoracji, bo zestawiając rok 1927 z r. 1924 (cyfry w nawiasach) stanowią towary niezb. konsum. bezpośr. 21,9 proc. (15,6), niezb. surowce 35,7 (26.4), niezb. półprodukty 20,6 (15,4), pożyt. wyr. got. 9,8 (18,9, luksus 4,8 (11,2), reszta 7,2 (12,5), Dwie instytucje powołał Rząd do egzystencji dla celów współdziałania z życiem gospodarczem w zakresie racjonalizacji i rozwoju eksportu, tj. Instytut badania konjunktur i cen oraz Instytut eksportowy dla studjowania spraw praktycznych naszego wywozu.

V. Rynek Wewnętrzny. — Zdolność konsumcyjna społeczeństwa, wyrażająca się w chłonności rynku wewnętrznego na różne towary, wykazuje od szeregu lat stały, niejednokrotnie silny, wzrost, znamionujący rozszerzenie się pojemności rynku. Spożycie cukru, które w roku 1925 wynosiło 183 tys. tonn, w r. 1927 dosięgało 318 tys. ton. Spożycie węgla w 1924 r. 20 milj. ton, 1927 r. 24 miljony ton. Wyroby walcowane spożycie w 1924 r. 392 tys. ton, w 1927 r. 845 tys. ton. Nafta 1924 r. 101 tys. ton., 1927 r. 149 tys. ton. Papier 1924 r. 66 tys. ton, 1927 r. 114.600 tys. ton. Wyroby bawełniane 1925 r. 51 tys. ton. 1927 r. 73 tys. ton. Śledzie 1924 r. 46 tys. ton, 1927 r. 78 tys. ton itd.

Reasumując w powyższych wywodach wyniki prac i wysiłków Rządu oraz społeczeństwa i zestawiając je z tempem postępu w innych krajach, musimy z całą świadomością naszej sytuacji stwierdzić, iż w dalszym ciągu znacznie więcej zostaje nam jeszcze do zrobienia, niż już dotychczas zdołaliśmy zrobić... Podejmujemy z coraz większą mocą hasło: rozbudowy naszego życia gospodarczego i finansowego w pokojowym wysiłku i w pracy codziennej całego kraju, dla wzrostu potęgi naszego państwa i dla stopniowego podnoszenia dobrobytu najszerszych warstw społecznych.

W obronie niezawisłości

STANU SĘDZIOWSKIEGO.

W ub. czwartek odbyło się w Warszawie, w kole prawników kresowych posiedzenie pod przewodnictwem profesora uniwersytetu Konrada Dynowskiego w sprawie niezawisłości sędziowskiej. Na posiedzeniu obecni byli prócz przedstawicieli palestry sędziowie Sądu najwyższego, apelacyjnego i okręgowego.

Prezes Sądu najwyższego Mogilnicki wygłosił prelekcję o niezawisłości sędziowskiej w nowej ustawie o ustroju sądów powszechnych. Sędzia Mogilnicki twierdził, że w ustawie kryje się cały szereg wykroczeń na niezawisłość sędziowską obliczonych na stałe.

Do nich należą przepisy, że wolno przenosić siedzibę sądu w drodze rozporządzenia, że Prezydent Rzeczypospolitej może zmieniać terytorjalną właściwość sądu, że Rada ministrów może odroczyć przejście na emeryturę sędziego o pięć lat później, że urlopy sędziom udzielał będzie prezes sądu a nie zgromadzenie itd.

Nad referatem powyższym wywiązała się dyskusja, po której profesor Dynowski, powołując się na statut nieszawski z r. 1354, postanawiający już nieusuwalność sędziów zamknął zebranie konkluzją, iż ideą polską jest idea niezawisłości sędziowskiej.

Prace ustawodawcze Rządu.

Na zasadzie pełnomocnictw z dn. 4 sierpnia 1926 r. aż do dnia dzisiejszego wydano i ogłoszono 306 rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy. Większość z nich przypada na Ministerstwa gospodarcze, t. j. w pierwszym rzędzie na Ministerstwo skarbu i na Ministerstwo przemysłu i handlu; następnie pod względem ilości rozporządzeń idą Ministerstwa spraw wojskowych, sprawiedliwości i robót publicznych.

Rozporządzeń przyjętych już prze Rade ministrów, lecz jeszcze nie ogłoszonych w „Dzienniku Ustawśś, jest około 70, oczekuje wejścia na porządek dzienny Rady ministrów około 40, pozatem około 10 spóźnionych jest jeszcze w ostatecznem przygotowaniu i wpłynie na Radę ministrów przed zwołaniem nowego Sejmu.

Ogółem więc za okres półtoraroczny Rząd wydał na zasadzie uzyskanych pełnomocnictw blisko 430 rozporządzeń. Dla porównania należy nadmienić, że przez całą kadencję Sejmu poprzedniego uchwalono 485 ustawy, z których mniej więcej połowa przypada na dziedziny, wyjęte z pod pełnomocnictw, a mianowicie na ustawy ratyfikacyjne, szkolne, samorządowe i podatkowe,

WESOŁE I SMUTNE.

Wymowa plakatów.

Mury domów i słupy krzyczą na całe miasto orgją kolorów. Wszystkie barwy tęczy, wszystkie możliwe i niemożliwe kolory farb drukarskich wysiliły się na to, by upstrzyć ulice i, wymową co najgorętszych odcieni barw, oraz wdziękiem i oryginalnością rysunku przypomnieć obywatelom, że za kilka dni odbędą się wybory do polskiego Sejmu. Obywatel wędruje wzdłuż ulicy od plakatu do plakatu, podziwia wartość artystyczną rysunków i wdzięczny jest za atrakcję optyczną, spowodowaną widokiem interesujących obrazów.

Ale co obywatel myśli, trudno zgadnąć.

Narazie zadowolony jest i dumny, iż tak wszyscy ubiegają się o jego względy i pozwalają mu mieć złudzenie, że to on właśnie jest decydującym czynnikiem w ułożeniu się stosunków w Polsce.

Ze słupa ogłoszeniowego woła do niego głosem ogromnym z akcentem ponurego tragizmu ciemnoczerwony afisz dwójki. Na brudno-czerwonym tle czerni się w wężowatych skrętach grozę swym wyglądem budząca dwójka. Czarne na czerwonem — to widok ponury, budzący nieufność i najmniej efektowny w tej olbrzymiej, publicznej wystawie talentów malarskich na użytek ulicy.

Nieodłącznie przy każdej dwójce, jak na oko nieznaczny i niby niewinny pasorzyt, przylepia się feralna trzynastka.

Długo i nudnie przekonywuje o słuszności swego istnienia żydowsko-mniejszościowa osiemnastka. Za dużo czytania, to źle świadczy o znajomości psychiki przeciętnego wyborcy.

Wszystkie jednak plakaty zakasowała jedynka. Co było w Polsce najzdolniejszego do malowania plakatów, co najbardziej pomysłowego, by przykuć uwagę dużych dzieci, lubiących obrazki, to oddało swe usługi jedynce. Setki kształtów porywających fantazję, linij, wzbudzających entuzjazm dla talentu twórców plakatu, bajeczne odcienie kolorów, robiące reklamę zakładom drukarskim i mogące zaspokoić najwybredniejszy gust znawców sztuki malarskiej — oto jedynka, będąca mniej na ustach, a bardziej na oczach przechodniów. Mało tu jest do czytania, prawdę rzekłszy, to wogóle niema co czytać, ale za to nie tylko patrzeć... Oczy z orbit wyłażą, urok jakiś pada na spokojnych obywateli, z których co poniektóry, mniej rzeczy interesujących mający kiedykolwiek możność podziwiać, z rozwartemi usty staje niby oczarowany przed plakatem, nakazującym mu głosować na jedynkę i podziwiać widok wspaniały.

Poważną konkurencję ideową czyni jedynce plakat monarchistyczny z jedenastką. Gdy się zejdą gdzie na murze takie dwa plakaty, to zda się monarchistyczny woła do bezpartyjnego: „Choć jesteś bogatszy w barwy, linje i kształty, to przecież ja lepszy pod względem ideowym, bo ty masz tylko jedną jedynkę, a ja mam ich aż dwie".

Nie jest to tak naiwne, jak się wydaje, bo zewnętrzna różnica między jedynką i jedenastką ma również i swój sens wewnętrzny, gdy bowiem plakat bezpartyjny zachwala tylko silną władzę, to plakat monarchistyczny rzecz przemyślał do końca i powiada: „My chcemy króla!" Czyż więc nie jest słuszną rzeczą, że plakat monarchistyczny jest oznaczony dubeltową jedynką? Tak, tak nie jest to bez kozery, że monarchiści mają jedenastkę!

Ale mimo arystokratycznego pochodzenia ma jedenastka przy splendorze jedynki wygląd zgoła plebejski i swą zewnętrzną skromnością może złowić niejednego prawowitego republikanina, paradującego po ulicy w postrzępionych spodniach.

Ach, bo niemasz takiego plakatu, któryby mógł wytrzymać konkurencję z jedynką, niemasz papieru, któryby dorównał gładkości i trwałości jedynkowej i niemasz farb, którebу weselej i milej urozmaicały szarość kamienic sosnowieckich, jak farby jedynki.

A obywatel chodzi od rogu do rogu ulicy, przygląda się, podziwia i zadaje sobie niedyskretne pytanie:

— Ile też to kosztuje?

Czarny.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

25 Sobota	Dziś Cezarego W. Jutro Aleksandra B. Wsch. słońca 6 m. 34. Zach. „ 17 m. 6.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Dekabryści".
Kino „Sfinks". — „Niewolnica Demona".
Kino „Momus" — „Dwie Sieroty".

× **NA INTENCJĘ WYBORÓW.** W niedzielę dnia 26 b. m. na intencję szczęśliwych wyborów odbędą się nabożeństwa w następujących kościołach. W kościele parafjalnym w Sosnowcu o godz. 9 rano. Na Pogoni o godz. 9 ipół. W Starym Sielcu o godz. 9 i pół, w Zagórzu o godz. 9, w Będzinie o godz. 9 i pół, w Czeladzi dn. 3 marca o godz. 9. Na powyższe nabożeństwa zaprasza wszystkich wiernych katolików Narodowa Organizacja Kobiet.

× **AKADEMJA KU CZCI OJCA ŚW.** Staraniem Ligi katolickiej w Dąbrowie odbędzie się dzisiaj o godz. 7 wieczorem w sali kina „Kometa" uroczysta akademja ku czci papieża Piusa XI. Na całość akademji złożą się: przemówienie okolicznościowe d-ra T. Bieleckigo i prof. Webera, oraz deklamacje i śpiewy solowe i chóralne. W związku z obchodem rocznicy koronacji papieża jutro odbędzie się o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym w Dąbrowie. Organizacje, cechy i szkoły proszone są o przybycie na nabożeństwo ze sztandarami.

× **ZJAZDY LEKARZY POWIATOWYCH.** Departament służby zdrowia Min. spraw wewnętrznych zlecił wszystkim wojewódzkim urzędom zdrowia zwołać zjazdy lekarzy powiatowych. Na zjazdach mają być wyłożone lekarzom powiatowym linje wytyczne akcji sanitarnej, prowadzonej przez Ministerstwo spraw wewnętrznych.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W BĘDZINIE.** W poniedziałek, dn. 27 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, z następującym porządkiem obrad: Przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia. Wybór sekretarza Rady miejskiej. Trzecie czytanie statutów podatkowych: opłat kancelaryjnych, hotelowego, widowiskowego, od placów budowlanych, za miejsca na rynkach i targowiskach, wreszcie za ubój w rzeźni miejskiej. Wniosek komisji rewizyjnej, dotyczący sprawozdania budżetowego za 1926 r. Sprawozdanie komisji opieki społecznej z kolonji letnich. Sprawa podawania do wiadomości publicznej uchwał Rady miejskiej.

× **Z L. O. P. P. W SOSNOWCU.** W ub. czwartek odbyło się doroczne sprawozdawcze posiedzenie zarządu Komitetu miejskiego L. O. P. P. w Sosnowcu. Na posiedzeniu tem rozpatrzono i przyjęto do wiadomości roczne sprawozdanie zarządu, oraz ustalono termin walnego zgromadzenia członków na dzień 14 marca. Na walne zgromadzenie będzie zaproszony p. Charnas z Komitetu kolejowego L. O. P. P. w Katowicach, celem wygłoszenia prelekcji. Następnie zarząd wylosował jedną trzecią swych członków, mianowicie pp. P. Kucharskiego i Kołaczka. Uzupełniające wybory do zarządu odbędą się na zapowiedzianem walnem zgromadzeniu członków LOPP.

Repertuar teatru w Sosnowcu

Najbliższą premjerę poświęca dyrekcja teatru pamięci nieśmiertelnego Fredry i wystawia „Zemstę za mur graniczny" w następującej obsadzie:

Cześnik — dyr. Zbucki, Rejent — Dębowicz, Pakin — Jaglarz, Dyndalski — Brandt, Wacław — Żydaczewski, Podstolina — Topolska, Klara — Czekajska, Robotnik 1 — Bienin, Robotnik 2 — Stanisławski.

„Zemsta" wchodzi na afisz w niedzielę wieczorem. Popołudniowe przedstawienie tegoż dnia wypełni bajka H. Billiżanki, p. t. „Przygody Ali i Janka". Bajka ta cieszy się żywem zainteresowaniem wśród najmłodszych bywalców teatralnych. Bilety do nabycia w „Polonii" — ul. 3 Maja — 5. Tel. 5 — 12.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Sobota 25 bm. „Tomcio Paluch" o godzinie 3.30 popoł. po raz ostatni.

Sobota 25 bm. „Trubadur" o godz. 7.30 wiecz.

Wtorek 28 bm. „Hrabina" (gościnny występ Stanisława Gruszczyńskiego).

× **Z FUNDUSZU BEZROBOCIA.** W dn. 23 b. m. odbyło się w Warszawie posiedzenie zarządu głównego Funduszu bezrobocia, na którem uchwalono, w związku z przejmowaniem zabezpieczenia pracowników umysłowych przez nowopowstałe zakłady ubezpieczenia pracowników umysłowych, wystąpić do p. ministra pracy i opieki społecznej o wydanie przepisów przejściowych w sprawie prowadzenia akcji wypłat zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym przez Fundusz Bezrobocia, do czasu ostatecznego przejęcia tych czynności przez zakłady. W związku ze sprawozdaniem komisji organizacyjnej zarządu głównego uchwalono wystąpić do p. ministra pracy i opieki społecznej o przedłużenie na m. marzec b. r. państwowej akcji pomocy doraźnej na zasadach i na terenach, jak w m. lutym b. r., oraz o przedłużenie okresu zasiłkowego do 17 tygodni w szeregu miejscowości dla bezrobotnych robotników, którzy do 31 marca b. r. włącznie wyczerpali, lub wyczerpią 13-tygodniowy okres zasiłkowy. Zatwierdzono następnie szereg uchwał zarządów obwodowych funduszu bezrobocia w sprawie przekazania czynności F. B. instytucjom samorządowym.

× **PRZEDSTAWIENIE NA SAMOPOMOC SZKOLNĄ.** Przypominamy, że, jak co roku, również i w nadchodzącą niedzielę o godz. 5 i pół popołudniu odbędzie się w sali gimn. im. Staszica na Pogoni przedstawienie na rzecz samopomocy szkolnej gimnazjum im. E. Plater. Na program przedstawienia złożą się: bajka fantastyczna pt. „Błękitne źródełko" i obrazek historyczny „Zmartwychwstali". Bilety w cenie od 3 zł. do 1 zł. Wejście 50 groszy. Należy się spodziewać, że sala gimn. im. Staszica wypełni się po brzegi młodzieżą i rodzicami, zarówno ze względu na miłe popisy uczenic, jak i na piękny cel zasilenia kasy samopomocy.

× **PODRZUCONE NIEMOWLĘ.** W nocy z ub. środy na czwartek nieznana matka porzuciła na ulicy Sieleckiej przed domem nr. 24 dwutygodniowe niemowlę płci żeńskiej owinięte w poduszkę. Dziecko przesłano do domu niemowląt. Odszukaniem matki zajęła się policja.

Posiedzenie Rady miejskiej

W SOSNOWCU.

Plenarne posiedzenie Rady miejskiej miasta Sosnowca odbędzie się w poniedziałek dnia 27 bm. w sali posiedzeń Rady miejskiej o godz. 7 wieczorem.

Porządek obrad: wprowadzenie r. Szczepańskiego z listy zastępców P. P. S. na miejsce śp. Brola: uchwalenie kredytu w wysokości 60.000 zł. na akcję dożywiania bezrobotnych; uchwalenie kredytu na pokrycie 45 proc. zasiłku dla pracowników miejskich zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej; zatwierdzenie planów budowy szkoły przy ul. Okrzei; w sprawie opłat za leczenie chorych w szpitalach komunalnych; sprawa targowicy zwierzęcej; uchwalenie kredytu na pokrycie kosztów pogrzebu śp. radnego Brola; uzupełniające wybory członków obwodowych komisyj wyborczych; wybór 1 członka i 1 zastępcy do Rady kolejowej; wybór 3 przedstawicieli Rady do delegacji do spraw bibljoteki miejskiej; wybór członka do komisji skarbowej na miejsce śp. r. Brola.

× **WYŚWIETLENIE FILMU PROPAGANDOWEGO W DĄBROWIE.** Staraniem oddziału Ligi morskiej i rzecznej w Dąbrowie, w kinie „Kometa" wyświetlony będzie nad program po „Iwonce" niezwykle interesujący film p. t. „Dzień marynarza polskiego".

× **DROGI WODNE I HANDEL ZAMORSKI".** Pod takim tytułem odbędzie się w dniu dzisiejszym w Katowicach, o godz. 5 popoł., w sali gimnazjum państw. przy ul. Mickiewicza, odczyt dyr. inż. Józefa Skałki, urządzony staraniem katowickiego oddziału Ligi morskiej i rzecznej.

× **Z WYCIEŃCZENIA.** W ub. czwartek o godz. 6.40 wiecz. w bramie domu nr. 26 przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu znaleziono nieprzytomnego mężczyznę. Po przewiezieniu nieznanego do szpitala miejskiego na Pekinie lekarz dyżurny skonstatował, że nagłe zasłabnięcie nastąpiło wskutek wycieńczenia. Nieznajomy po przyjściu do przytomności oświadczył że nazywa się on Luzer - Szymon Goldsztajn lat 24 i pochodzi z Kielc. Do Sosnowca przyjechał w poszukiwaniu pracy. Nie mając żadnych środków pieniężnych, ani też krewnych w Sosnowcu, od trzech dni nic nie jadł.

× **STRASZNE ODKRYCIE.** Jeszcze w styczniu ub. roku pisaliśmy o tajemniczem zaginięciu dwuch 15-letnich uczennic żeńskiej szkoły zawodowej w Sosnowcu: Słodczykówny i Wieczorkiewiczówny Zofji. W toku dochodzenia prowadzonego przez policję, okazało się, że obie dziewczynki popełniły samobójstwo przez utopienie się w Przemszy 21 stycznia ub. r. Potwierdził to fakt znalezienia po kilku dniach zwłok Słodczykówny w Przemszy. Pomimo usilnych poszukiwań straży i policji zwłok drugiej młodocianej samobójczyni dotychczas nie odnaleziono. Dopiero wczoraj przechodnie, znajdujący się na moście na Przemszy obok ul. Jasnej w Sosnowcu, zauważyli wystający z wody but. Zawiadomiono natychmiast o odkryciu tem straż zawodową miejską, która wydobyła z wody już tylko rozlatujący się kościotrup. Przybyła na miejsce matka zaginionej Wieczorkiewiczówny rozpoznała w topielicy szczątki swej córki. Rozsypujące się kości złożono do kosza i przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego na Pekinie.

Akademja morska

W DĄBROWIE.

Celem uczczenia 8 rocznicy odzyskania morza, oddział Ligi morskiej i rzecznej w Dąbrowie urządza w dniu dzisiejszym, o godz. 8 wiecz. w sali resursy akademję, której bogaty program wypełnią: słowo wstępne wygłosi dyr. J. Kaczkowski, prelekcję o naszej przeszłości i przyszłości na morzu wypowie p. A. Uziembło, prezes zarządu głównego Ligi morskiej i rzecznej w Warszawie. W części koncertowej wystąpią: znana śpiewaczka p. M. Zunowa, artystka opery katowickiej, kwartet: prof. A. Branderburg, p. M. Zuna, prof. M. Szalewski i prof. M. Rappaport oraz chór Tow. muzycznego pod dyrekcją prof. A. Cichonia. Ceny wejść od 50 gr. do 3 zł.

Groźny pożar

SKŁADU BENZYNY I SMARÓW.

Wczoraj o godz. 7.40 rano w składzie benzyny i smarów Szpiegla, znajdującym się w obrębie zabudowań Szóna w Sosnowcu na Ostrejgórce (1 maja 25) powstał z nieznanych dotychczas powodów pożar, który dzięki energicznej akcji ratowniczej 14 straży nie objął sąsiednich budynków mieszkalnych.

Powstały ogień w jednej chwili objął cały budynek, gdzie były nagromadzone dość znaczne ilości benzyny i smarów. Co chwila rozlegały się detonacje, powodowane rozsadzaniem żelaznych beczek. Walka z groźnym żywiołem była bardzo trudna i nie można było myśleć nawet o uratowaniu smarów, natomiast akcja ratownicza była skierowana na sąsiednie budynki, aby niedopuścić do nich ognia.

Podczas pożaru jeden ze strażaków, członek miejskiej straży zawodowej w Sosnowcu, Żak Ignacy spadł, wskutek załamania się dachu i doznał złamania ręki, inny zaś, Będkowski Marjan (straż gw. hr. Renard) doznał poparzenia i okaleczenia ręki.

Straty poniesione wskutek pożaru wynoszą około 20.000 zł.

Godnym zanotowania jest fakt, że pożar powstał w przeddzień opróżnienia wspomnianego składu przez dzierżawcę, p. Szpiegla. Dochodzenie celem stwierdzenia przyczyn pożaru prowadzi miejscowa policja.

× ODEZWY KOMUNISTYCZNE. W ub. czwartek nieznany sprawca rozrzucił na ul. Dębowej w Sosnowcu odezwy komunistyczne. Ulotki usunęła policja.

× UWAŻAĆ NA 5-ZŁOTÓWKI! W Czeladzi ukazały się w obiegu fałszywe 5-złotówki. W związku z tem naczelnik urzędu pocztowego w Czeladzi p. Postrach przytrzymał niejaką Herman Józefę z Czeladzi (Niwa 11), która na poczcie usiłowała udać fałszywą 5-złotówkę. Policja prowadzi dochodzenie.

× KREWKI SĄSIAD. Kosierowski Jan zamieszkały w Czeladzi przy ul. Węgroda 42 zameldował w komisarjacie policji, że sąsiad jego, Jaros Jan, pobił go dotkliwie. Na awanturniczego Jarosa spisano doniesienie.

× CO KOMU SKRADZIONO? Josek Mordka Najman, zamieszkały w Sosnowcu (Piłsudskiego 48) oskarżył przed policją Abrama Zarańskiego (Kaliska 22) i Joska Glajtmana (Małachowskiego) o kradzież z jatki trzech ćwierci zabitej krowy.

Marjan Jagiełłowicz z Sosnowca (Swobodna 2) doniósł policji o kradzieży żelaznej pokrywy od pompy, wartości 100 zł. przez Nawrockiego Eugenjusza, Władysława Kułaka i Sienkiewicza, zamieszkałych w Sosnowcu przy ul. Grabowej 3. Policja prowadzi dochodzenie.

× KRADZIEŻE W CZELADZI. Wilczak Franciszek, zamieszkały w Czeladzi przy ul. Rzecznej 5, zameldował w komisarjacie policji w Czeladzi, że Hetmańczyk Józef z Piasków skradł mu z pola 2 fury nawozu. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Ferdynowi Janowi, zamieszkałemu w Czeladzi przy ulicy Milowickiej 59, nieznani sprawcy skradli 3 kury wartości 20 zł. Sprawców kradzieży poszukuje policja.

Ze stodoły Koniecznej Marji w Czeladzi (Bytomska 70) w nocy z dnia 23 na 24 skradziono 50 kg. żyta. Zawiadomiona o kradzieży policja czeladzka wszczęła energiczne poszukiwania i złodziei przytrzymała w osobach dwuch kilkunastoletnich wyrostków: Widurskiego Lucjana i Migre Józefa, zamieszkałych w Czeladzi przy ul. Przełajskiej 8. Obiecujących synalków przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Bracia Garbińscy

PRZED SĄDEM W KATOWICACH.

W swoim czasie pisaliśmy o nadużyciach solnych, popełnione przez braci Pawła i Zygmunta Garbińskich (żydzi), właścicieli składów solnych w Sosnowcu i Katowicach. Przeciwko wymienionym toczyła się rozprawa w wydziale karnoskarbowym w Katowicach.

Oskarżonym zarzucono, że sprowadzali sól przemysłową z kopalni soli w Wieliczce i następnie sprzedawali jako sól jadalną, skutkiem czego skarb państwa poniósł stratę około 300.000 zł. Oskarżeni w ciągu dwuch lat 1924 — 6 zdołali w ten sposób sprzedać 2 miljony kilo soli.

Proces ciągnął się blisko trzy tygodnie, zbadano 70 świadków, oskarżał prok. Guzy, bronił mec. Brokman, a w rezultacie Sąd ogłosił wyrok, skazujący oskarżonych na łączną grzywnę w wysokości 8 miljonów 568 tys. zł. z ew. zamianą na areszt, a to dla Zygmunta Garbińskiego na 2 lata, a dla pozostałych na rok aresztu.

Ze względu na wysoką karę sąd zarządził natychmiastowe osadzenie wszystkich skazanych w areszcie śledczym.

Przed wyborami do Sejmu.

OLBRZYMI WIEC KOBIET W SOSNOWCU.

We czwartek, dnia 23 b. m. w sali b. kina „Zagłoba" w Sosnowcu odbył się wielki wiec kobiet zwołany przez Narodową organizację kobiet. Wiec zagaiła p. J. Wasilewska, zapraszając do prezydjum pp.: Zofję Ufnalewską, L. Gadomską i Eugenję Górecką, co zebrane przyjęły przez aklamację. Referat programowy o sytuacji przedwyborczej, zasadach komitetu katolicko-narodowego nr. 24 i obowiązkach kobiety Polki podczas wyborów wygłosiła w sposób żywy i przekonywujący p. Br. Piotrkowska. Referat przyjęto rzęsistemi oklaskami.

Następnie wszedł na mównicę kandydat czołowy listy nr. 24 dr. T. Bielecki, który w sposób zwięzły, jędrny i mocny przedstawił główne wytyczne działalności komitetu katolicko-narodowego i rolę kobiety w nadchodzącej walnej rozprawie wyborczej o skład przedstawicielstwa narodowego. Niezwykle dobitne i jasne ujęcie kwestji, jak również klasycznie prosta a zarazem jedna forma ujęcia tematu wywołały wśród zebranych burzę oklasków i entuzjazm na sali. P. T. Bielecki wstępnym bojem zdobył sobie uznanie wśród zgromadzonych.

Na sali znalazł się jakiś agitator socjalistyczny, który usiłował zamącić powagę wiecu, lecz z miejsca został uspokojony przez dzielne i energiczne kobiety.

Wznosząc gromkie okrzyki na cześć listy katolicko-narodowej 24 rozchodzono się do domu.

KARY ZA NADUŻYCIA WYBORCZE.

Wobec możności niedozwolonej presji podczas wyborów należy przypomnieć przepisy prawne o ochronie wyborów. Na obszarze Kongresówki i Ziem Wschodnich obowiązuje dekrtet Naczelnika Państwa z r. 1919 (Dz. Praw. Nr. 5 p. 96).

Więzieniem do roku ma być karany, kto jest winien przeszkodzenia **wyborcy za pomocą gwałtu na osobie, groźby karalnej, podstępu**, nadużycia władzy, lub uniemożliwienia styczności z odpowiedniemi osobami w urzeczywistnieniu wolnego wyboru do Sejmu (art 1).

Winny nakłonienia wyborcy **za pomocą poczęstunku, daru, obietnicy korzyści osobistej lub podstępu**, do głosowania na rzecz nakłaniającego lub wskazanej przezeń osoby ulegnie **karze więzienia do roku (art. 3)**

Winny nadużycia przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów wyborczych ulegnie **karze na czas od jednego roku do lat trzech. (ar. 6).**

ZEBRANIE LISTY KATOLICKO - NARODOWEJ Nr. 24 w OLKUSZU.

Wczoraj o godzinie 2 popołudniu w sali Sokoła w Olkuszu odbyło się zebranie przedwyborcze, na którem przemawiał b. poseł Rymar, czołowy kandydat listy nr. 24 na okręg Olkusz, Miechów, Kraków (powiat) i Chrzanów, b. przewodniczący komisji budżetowej w Sejmie. P. Rymar zapoznał licznie zebranych słuchaczy ze stanem finansowym państwa, ilustrując referat licznemi, a bardzo ciekawemi przykładami. Między innemi wskazał, że w przyszłym budżecie podatki mają być zwiększone o 500 miljonów złotych, w czem stały majątkowy ma dać 127 miljonów zł. Podatek dochodowy ma być rozszerzony na wszystkich. Podatek gruntowy ma być podwyższony. Podatek od nieruchomości, od świadectw przemysłowo-handlowych również ma być podwyższony. Referat p. Rymara wywołał wielkie wrażenie, liczne komentarze, oraz bardzo interesującą dyskusję. Po gorącem przemówieniu p. Lisiewicza zapadła jednomyślna uchwała głosowania na listę katolicko-narodową nr. 24.

NIEUDANY WIEC LEWICY PPS W WOJKOWICACH KOMORNYCH.

Piszą nam z Wojkowic Komornych iż w ubiegłą niedzielę poplecznicy naszych rodzinnych bolszewików, korzystając z obecności wielkich mas wiernych na nabożeństwie, po wyjściu z kościoła urządzili przed kościołem wiec przedwyborczy.

Na odgłos dzwonów kościelnych wystąpił jeden z mówców komunistycznych, zaczynając przemawiać do ludu w te słowa: „Towarzysze! burżuazja ma z jednej strony kościół i dzwony a z drugiej — policję".

W tem jeden z miejscowych robotników chwycił go za ramię, wykrzykując głośno: „Wara wam od kościoła i religji!" W tej chwili zebrany tłum rzucił się na niefortunnego mówcę i nie pozwalał mu przemawiać. Wskutek ogromnego zamieszania i słusznej obawy przed awanturami policja zmuszona była wiec rozwiązać i ludzie rozeszli się w spokoju do domu

Sprytny Hersz i jego długi.

WESOŁA HISTORJA, KTÓRA SIĘ SMUTNO KOŃCZY.

(s) Icek Hersz Zerykier z Dąbrowy (3-go Maja 27) był w tem nieszczęśliwem położeniu, że miał długi. Nie były one zbyt wielkie, pomimo to jednak **sprawiały Zarykierowi wielki kłopot.** Bo wejdźmy w jego położenie: zaledwie wyjdzie z domu na ulicę, a tu podchodzi doń jakiś Pomeranc albo inny wspówyznawca i nie witając się nawet z nim nagabuje go o oddanie mu długu. Nie każdy mógłby to spokojnie znieść. Icek Hersz jak mógł, tak **unikał spotkania z wierzycielami.** Widząc jednakże, że wierzyciele są nieustępliwi wpadł na **świetny pomysł**, który nie zaświtałby nawet w mądrej głowie Salomona. Dlatego też pewien siebie opuścił w ub. wtorek dom, udając się do miasta. Zaledwie atoli wyszedł na ulicę, **został zaczepiony przez jednego z wierzycieli**, który natarczywie zażądał uregulowania długu. Wówczas Icek, przybrawszy smutny wyraz twarzy, opowiedział mu następującą historję:

— Ty, Moniek (a może Srul), ja tobie pieniędzy nie mogę oddać

— Dlaczego?

— Mnie wczoraj napadli bandyci: jeden z rewolwerem, a drugi z pałkiem.

— I co?

Jakto co! — Oni mi zabrali pieniądze. Całe 200 złotych!

Przyjaciel Hersza, wysłuchawszy opowiadania, pokiwał współczująco głową i odszedł. Po jego odejściu Icek **zatarł z uciechy ręce**, poczem włożywszy je do kieszeni ruszył dalej. W tym dniu **prześladował go widocznie pech**, bowiem po upływie kilku minut natknął się na drugiego wierzyciela. I znów ta sama historja: opowieść o napadzie i t. p. Tym razem jednak Zerykier nie powiedział, że bandyci skradli mu 200 zł. a opuścił **na 60 zł.** (miał z czego), przyczem określił przyjacielowi miejsce i czas napadu. Miało się to dziać mianowicie **w poniedziałek wieczorem na drodze między Dąbrową a Zagórzem.**

Przyjaciel ów, pożegnawszy się z Herszem, sądząc że uczyni mu przysługę, udał się na posterunek policji w Zagórzu, gdzie **opowiedział o dokonaniu napadu na jego przyjaciela.** Policja, jak policja — wysłuchała i spisała doniesienie, jednakże nie wierząc zbytnio w opowieść o napadzie **rozpoczęła śledztwo.** Wezwano przedewszystkiem Z. Przyprowadzony przed oblicze policji Hersz opowiedział jak to, idąc spokojnie drogą, **natknął się na dwuch bandytów**, z których jeden, uzbrojony w rewolwer, zażądał od niego wydania pieniędzy, a drugi stał z boku z „**wielkim pałkiem**". Przestraszony bardzo oddał bandytom 60 zł., które owi zabrawszy, zbiegli. Zapytany następnie o rysopis bandytów, Icek odpowiedział, że **było wtedy ciemno, a przy tem tak był wystraszony, że chociażby przyprowadzono przed jego oczy bandytów, nie mógłby ich poznać.** Na tem przesłuchiwanie Zerykiera zakończono. Następnie przesłuchano obu wierzycieli, których zeznania były sprzeczne, jeden bowiem twierdził, że Herszowi skradziono 200 zł., a drugi — 60 zł.

Zagadkę wyjaśniła dopiero żona Zerykiera. W zeznaniu swem mianowicie oświadczyła, że **mąż jej, wychodząc z domu nie zabierał żadnych pieniędzy.** Na takie dictum Hersz najpierw zbladł, zzieleniał, a wreszcie **opuścił głowę na piersi.** Wyjaśniło się wtedy: oto Hersz, chcąc pozbyć się narazie wierzycieli, **skomponował bajeczkę o napadzie bandyckim i zrabowaniu mu gotówki.**

Pomimo, że pomysł był dość dowcipny, jednakże policja oceniła go inaczej: a mianowicie **jako wprowadzenie w błąd policji.**

Pomysłowy Icek Hersz Zerykier został pociągnięty do odpowiedzialności.

Ze sportu.

×WALNE ZEBRANIE T. S. VISTORIA.

Jutro w szkole powszechnej w Pogoni przy ul. Żytniej odbędzie się ogólne roczne zebranie członków T. S. „Victoria" o godz. 2, względnie 3 popołudniu.

× **KONSTYTUCYJNE ZEBRANIE WSZYSTKICH KLUBÓW SPORTOWYCH.** Przypominamy wszystkim klubom i towarzystwom sportowym z terenu Województwa kieleckiego, że w niedzielę 26 b. m. w lokalu T-wa sport. „Makabi" w Sosnowcu przy ulicy Czystej nr. 9 o godzinie 10 rano w pierwszym terminie, a o godz 10 i pół w drugim terminie odbędzie się walne zgromadzenie klubów nowozorganizowanego kieleckiego Związku okręgowego piłki nożnej, na które to wszystkie kluby bez względnie winny przysłać swych delegatów z pełnomocnictwami.

Komisja organizacyjna:

Przewodniczący Wolski.

Sekretarz M. Bluszcz.

Program radjowy

na sobotę 25 lutego b. r.

KATOWICE: 16.20 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl.

16.40 Odczyt p. t. „Szlachta i magnaci w dawnej Polsce" — wygł. Jan Friedberg, dyr. gimnazjum. Transm. z Krakowa.

17.05 Komunikaty.

17.20 Wykład języka polskiego (k. wyższy).

17.45 Program dla dzieci i młodzieży. Transm. z Warszawy. Pogadanka przyrodnicza — oraz obrazek sceniczny p. t. „Jak Bolek został harcerzem".

18.55 Komunikaty.

19.15 Rozmaitości.

19.35 Odczyt z cyklu „Skarbowość państwowa. O dochodach państwowych" — wygł. dr. Michał Bielak, Naczelnik Wydziału Skarbowego Woj. Śl.

20.00 Odczyt o działalności Rządu.

20.30 Operetka O Straussa w 3 aktach „Czar walca". Wykonawcy: pp. Dobrowolska, Pawłowska, Michalina Makowiczka, Aleks. Wasiel (role główne). Orkiestrę prowadzi p. Wacław Elszyk.

22.00 Sygnał czasu i komunikaty: P. A. T. i policyjny.

22.30 Muzyka lekka z kawiarni „Atlantic".

Kronika Olkuska.

× UJĘCIE SPRAWCÓW NAPADU. W dniu 6 bm. o godz. 8 wiecz. w lesie pomiędzy Ryczowem i Krzywopłotami w gm. Wolbrom zostali napadnięci przez dwuch nieznanych osobników: Maciej Gajewski z Gór Bydlińskich i jego siostra Antonina Majewska. Napadniętych steroryzowano i zrabowani im. zł. 18.24 gotówkę. Osobnicy ci mieli twarze podwiązane, przyczem jeden z nich miał krótki karabin. Przez dłuższy czas trudno było natrafić na ślad sprawców, a nawet podejrzewano, że napad był symulowany. Po mozolnem dochodzeniu, przeprowadzonem przez kierownika wy działu śledczego, p. Hurlaka, udało się wykryć sprawców, którymi są: Roman Cholewa, lat 19 i Stanisław Kuśnierski, lat 18, obydwaj z Ryczowa, gm. Ogrodzieniec. Bandyci zostali zaaresztowani w dniu 23 bm. i oddani do dyspozycji sędziego śledczego w Olkuszu.

× NOWA STRAŻ W KLUCZACH. W fabryce papieru „Klucze" została założona nowa straż pożarna ochotnicza, wyekwipowana całkowicie przez zarząd fabryki. Poza kompletem narzędzi, straż posiada motorówkę. Zarząd straży stanowią: pp. St. Szwarcsztein — prezes, Jan Krzykawski — wiceprezes, Zygm. Mendrek — sekretarz, Leon Polaczek — skarbnik. Komenda: pp. dyr. Jabłoński — I komendant, inż. Michał Markus — I zastępca, Al. Birenewejg—II zastępca.

× ZE STRAŻY W SŁAWKOWIE. Dzięki staraniom nowego zarządu straży pożarnej sławkowskiej w osobach prezesa p. M. Niepielskiego, komendanta p. Lichterowicza i innych, straż ta nabyła motorówkę. Demonstracja maszyny miała miejsce w ubiegłą sobotę i wypadła dobrze. Z braku gotówki, za motorówkę zapłacono tylko część należności, reszta zaś spłacona będzie z ofiar, na które zarząd straży liczy. Chyba ofiarni sławkowianie nie poskąpią pomocy, wiedząc dobrze o tem, że przy drewnianych budynkach i takim systemie budowy natychmiastowa pomoc wrazie pożaru jest konieczną i że wkrótce powinna być kupiona druga motorówka.

Walne zebranie

„SOKOŁA" W OLKUSZU.

W dniu 19 bm. odbyło się w Olkuszu walne zebranie Tow. „Sokół" pod przewodnictwem naczelnika okręgu kieleckiego, druha Dobrowolskiego. Po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania przez naczelnika gniazda d-ha St. Chodorowskiego, prezes gniazda dh. Rzadkowski złożył sprawozdanie z działalności za rok 1927 i zaapelował do zebranych o jaknajwydatniejszą pomoc w budowie własnej sokolni. Sprawozdanie kasowe złożyła komisja rewizyjna, poczem na wniosek członka tej komisji d-ha Kurzei udzielono zarządowi absolutorjum.

Następnie przemówił naczelnik okręgu dh. Dobrowolski, który zwrócił uwagę na dochody „Sokoła", od nich bowiem w dużej mierze zależy budowa projektowanej sokolni. W końcu dh. Dobrowolski omówił sprawę zlotu wszechpolskiego w Poznaniu w roku 1929, proponując założenie funduszu zlotowego.

Po przemówieniu p. St. Chodorowskiego o ważności idei sokolskiej, przystąpiono do wyborów. Na miejsce ustępujących członków zarządu wybrano dh. dh.: Mendrka (starszego) i M. Kłyniczka. Komisję rewizyjną wybrano w dotychczasowym składzie. dokooptując do niej d-ha Wacława Chodorowskiego.

Wieczorem tego samego dnia przy wypełnionej publicznością sali odbyły się popisy drużyn sokolich. Piękne i równe korowody bądź żeńskie, bądź mieszane, wypadły b. dobrze. Ćwiczenia rytmiczne i piramidy były bez zarzutu, a najładniej udały się efektowne tańce druhen w strojach krakowskich, wzbudzając zachwyt wszystkich obecnych.

Po ćwiczeniach zabrał jeszcze głos dr. Dobrowolski, apelując w gorących słowach do młodzieży zwłaszcza, aby wstępowała w szeregi sokole i pielęgnowała tę piękną ideę.

Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna.

Z Paryża przez Wolbrom do więzienia.

SENSACYJNA ROZPRAWA PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM W SOSNOWCU.

(I) Dnia 3-go października ub. r. około godziny 2 popołudniu szosą z Pilicy do Wolbromia wracał wozem kupiec, Ajzyk Holedorf z Pilicy wraz z wolbromianinem Binemem Meklerem. Gdy znajdowali się mniejwięcej 3 kilometry od Wolbromia, wypadł z lasu przed nimi jakiś osobnik, który mierząc do kupców z rewolweru, krzyknął:

— Stać! bo strzelę! Dawać pieniądze!

Przerażeni żydkowie zatrzymali konie i zeszli z wozu, a wtedy wyszła z lasu młoda, przyzwoicie ubrana kobieta, która poczęła ich szczegółowo rewidować, podczas gdy mężczyzna trzymał wymierzony w nich rewolwer.

Okazało się, że kupcy nie mieli przy sobie ani grosza, wobec czego napastnicy kazali im jechać dalej, zagrozili jednak śmiercią, na wypadek, gdyby komukolwiek o napadzie powiedzieli.

Holedorf i Mekler jednak, zaraz po przyjeździe do Wolbromia,

udali się na posterunek policji,

gdzie złożyli odpowiednie zameldowanie. Na skutek tego policja zarządziła natychmiastowy pościg.

Tymczasem napastnicy, natrafiwszy po drodze na wieś Brzozówkę, poprosili sołtysa o udzielenie im noclegu, przyczem opowiedzieli, że bandyci dokonali na nich napadu, rabując im walizki i wszystkie pieniądze, tak, że pozostali bez grosza, głodni, zziębnięci i zmęczeni. Sołtys wierząc ich słowom i kierowany szlachetnemi pobudkami,

umieścił ich u jednego z sąsiadów,

który nakarmił gości i przygotował im posłanie w izbie na słomie.

W nocy atoli, policja wpadłszy na trop rabusiów, poleciła otworzyć mieszkanie i stwierdziwszy obecność poszukiwanych aresztowała ich.

Okazało się, że są to: 23-letni Jan Terkalski z Niwki i 20-letnia Marja Adamczyk z Warszawy. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy Terkalskim

rewolwer systemu „Bernedo"

z kulą w lufie oraz zagraniczny dowód osobisty na nazwisko Marji Adamczyk. Terkalski nie przyznał się do dokonania napadu, wyjaśniając, że gdy szedł szosą z Wolbromia do Sosnowca z Adamczykową, ta osłabła z przemęczenia, wobec czego, ujrzawszy furę z żydami, jadącymi w tym samym kierunku, podszedł do nich, prosząc, aby ich podwieźli. Wówczas żydzi, wystraszywszy się, zaczęli zrzucać z siebie palta i marynarki, tłomacząc, że nie mają pieniędzy. Wtedy Adamczykowa podeszła do wozu i wrzuciła do niego palta, leżące na drodze. Kiedy żydzi odjechali, począł kiwać im ręką, tłomacząc, że

zaszło nieporozumienie.

Rewolweru miał wcale z kieszeni nie wyjmować.

Adamczykówna potwierdziła zrazu zeznania Terkalskiego, później jednak przyznała się do winy. Otóż, według jej zeznań, na szosie Pilica—Wolbrom, Terkalski oświadczył jej, że nie ma już pieniędzy, przyczem począł ją namawiać, by dokonać napadu i zaopatrzyć się w gotówkę. Ona miała mu odradzać, gdy jednak nalegał, musiała się zgodzić. Wyjaśniła, że podczas rewidowania żydów.

poczuła pod ręką monety,

nie zabrała ich jednak, oświadczając Terkalskiemu, że napadnięci nie posiadają ani grosza.

Istotnie, w czasie śledztwa ustalono, że Mekler miał przy sobie parę złotych bilonem.

Wczoraj Terkalski i Adamczykówna zasiedli na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu.

Na rozprawie wyszło na jaw, że Terkalski pracował do lipca 1924 roku w charakterze urzędnika w Gwarectwie hr. Renard w Sosnowcu. Przeniesiony na niższe stanowisko

za jakieś uchybienie służbowe,

porzucił pracę, oraz żonę i dziecko i wyjechał do Francji, gdzie przebywał półtora roku. W Paryżu poznał się z Adamczykówną na jakiejś zabawie tanecznej. Wkrótce zawiązał się między nimi bliższy stosunek.

W jakiś czas później wrócili do kraju, przebywając w Warszawie, a później Krakowie, póki nie wyczerpały się im doszczętnie pieniądze. Wtedy Terkalski

postanowił wrócić do żony,

Adamczykówna jednak nie chciała go opuścić i

ruszyli razem piechotą do Wolbromja.

Wówczas dokonali swego nieudanego napadu.

Po przesłuchaniu szeregu świadków, sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, skazujący Terkalskiego na **2 lata i 6 miesięcy więzienia zamieniającego dom poprawy, Adamczykową zaś na 1 rok z zaliczeniem aresztu śledczego. Ponadto sąd postanowił zwrócić się z urzędu do Prezydenta Rzeczypospolitej o złagodzenie kary Adamczykównie do 6 miesięcy.**

Rozprawie przewodniczył s. o. Sokólski, w asyście sędziów Sadkowskiego i Salaka. Oskarżał prokurator Kulej, bronili: Adamczykówny — mec. Paradistal, Terkalskiego — mec. Chądzyński, sekretarzował apl. Czamaniewicz.

Życie gospodarcze.

Zakończenie reorganizacji ubezpieczeń od ognia.

Zgodnie z rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 maja 1927 r, o przymusie ubezpieczenia od ognia i o powszechnym zakładzie ubezpieczeń wzajemnych, w skład rady powyższego zakładu wchodzi między innemi 15 przedstawicieli samorządu wojewódzkiego, do czasu zaś powołania do życia tego samorządu członków tych mianuje minister skarbu z pośród kandydatów, przedstawionych przez M. S. W.

Kandydaci ci winni odpowiadać następującym warunkom: posiadać budowlę ubezpieczoną w powszechnym zakładzie ubezpieczeń wzajemnych i należeć do rad, względnie zarządów centralnych zrzeszeń samorządowych.

W praktyce jednak okazało się, że kandydatów odpowiadających tym dwum warunkom jest zbyt mało. Ze względu na powyższe, M. S. W. wystąpiło z projektem nowelizacji odnośnego artykułu ustawy, po przeprowadzeniu której odpadł warunek posiadania przez kandydata budowli ubezpieczonych.

Dopiero więc teraz zarówno rady jak i zarządy zrzeszeń centralnych samorządu terytorjalnego, więc Związki Miast Polskich, Biura Zjazdów Samorządu Ziemskiego i Zrzeszenia Samopomocy gmin wiejskich w Polsce, będą mogły zgłosić kandydatów na ręce M. S. W., z pośród których minister skarbu mianuje członków rady powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych.

W ten sposób reorganizacja dawnej polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych od ognia zostanie wreszcie zakończona.

Kronika gospodarcza.

STAN ZASIEWÓW OZIMYCH jest na ogół zadawalniający, choć nieco gorszy, niż w styczniu ubiegłego roku. Niepomyślne warunki atmosferyczne wpłynęły na pogorszenie stanu ozimin głównie w zachodniej części kraju, zwłaszcza w Poznańskiem i Pomorskiem. Nagłe roztopy spowodowały w zachodnich województwach tworzenie się kałuży wody na zasianych polach, których zamarznięte dreny nie mogły odprowadzić należycie. Okazało się przy tem, iż szkody, wyrządzone oziminom przez mrozy, nie były tak wielkie, jak obliczano początkowo i że przy sprzyjających warunkach atmosferycznych są one do naprawienia.

POLSKI HANDEL MORSKI. Przedsiębiorstwo państwowe „Żegluga Polska" wywiozło w styczniu r. b. na swoich 7 statkach 16.200 ton węgla, 3.600 ton drzewa, oraz 722 tony różnych towarów. Między portami zagranicznemi przewieziono 5.800 ton różnych towarów, przywieziono natomiast do Polski 5.800 ton. Ogółem więc przewieziono w styczniu r. b. na statkach „Żeglugi Polskiej" 30.000 ton.

POLEPSZENIE KOMUNIKACJI Z UZDROWISKAMI. W tych dniach odbyło się w Ministerstwie komunikacji posiedzenie komitetu eksploatacyjnego, na którem między innemi rozważono i uchwalono wnioski w sprawie polepszenia bezpośredniej komunikacji między większemi centrami państwa, a najważniejszemi miejscowościami uzdrowiskowemi, jakoteż rozbudowy stacji kolejowych w tych miejscowościach. Pozatem jednogłośnie zeszłoroczną uchwałę rady technicznej w sprawie zaprowadzenia dogodnej komunikacji bezpośredniej pomiędzy Krynicą a Zakopanem. Pociąg taki wprowadzony będzie od 15 maja b. r.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 24-2.

AKCJE: Bank Dyskontowy 136.00. Bank Polski 149.25—149.50—148.75, Bank Handlowy 123.00. Bank Zachodni 31.00, Bank Spółek Zarobk. 89.50—90.00, Kijewski 75.00. El. Dąbrowa 72.50, Siła i Światło 117.50—117.00, Goslawice 68.00, Cukier 80.00, Węgiel 100.00—99.50, Nobel 40.00, Lilpop 43.00—43.25, Modrzejów 47.00, Norblin 205.00, Pocisk 12.25—12.00—12.25, Rudzki 52.50, Starachowice 63.50—65.25—66.00, Ursus 11.75, Spirytus 59.50.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.50—43.49 i pół—43.50, Paryż 35.08 i pół, Praga 26.41 i pół, Włochy 47.26, Szwajcarja 171.72, Holandja 358.90 Dolarówka 3 proc. 73.00—73.50—73.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 56.50—56.75, Poż. konwersyjna 5 proc. 67.00.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut Londyn i Paryż mocniej, reszta utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 24-2.

Żyto 39.25—40.25, Pszenica 46.00—47.00 Jęczmień przemiałowy 35.00—35.00, Jęczmień browarowy 39.50—41.00, Owies 35.25—35.25, Ospa żytnia i pszenna 26.75—27.75, Mąka żytnia 70 proc. 57.00, Mąka żytnia 65 proc. 58.50, Mąka pszenna 65 proc 66.00—70.00, Rzepak 63.00 — 70.00. Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Z SALI SĄDOWEJ.

SKAZANIE SOŁTYSA.

(I) Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał wczoraj sprawę byłego sołtysa wsi Józefów gminy Zagórze, Stanisława Rogólskiego, obwinionego o zdefraudowanie 259 zł. 22 gr. Rogólski inkasował składki ogniowe, nie wpłacając ich do kasy.

Sąd, po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, skazał go na 2 tygodnie więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat.

UNIEWINNIENIE POLICJANTA.

(I) Posterunkowy Karol Dąbrowski stanął wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, jako oskarżony o dopuszczenie się niedbalstwa służbowego, wskutek czego zbiegł powierzony mu aresztant. Ponieważ przewód sądowy nie ujawnił winy oskarżonego, sąd wydał wyrok uniewinniający.

WYSOKIE WYMAGANIA.

— Co? 30 złotych za przejechaną kurę? A ileżbyście zażądali, moja kobiecino, gdyby mój szofer przejechał kogoś z waszej rodziny?

Z całej Polski.

ECHA PATRJOTYCZNEGO CZYNU

Rada miejska w Częstochowie poruszyła pamięć czynu patrjotycznego obecnego prezydenta miasta J. Jarmułowicza. Czyn ten dotyczy pamiętnej chwili z wojny światowej, kiedy to Niemcy w traktacie Brzeskim wyłączyli od Polski Chełmszczyznę. Jednym z niewielu w Polsce, którzy mieli odwagę głośno zaprotestować przeciw haniebnemu układowi — był prezydent Jarmułowicz. Za wystąpienie swe z protestem, skazany został przez Niemców na karę śmierci, a następnie w drodze łaski zamieniono mu karę śmierci na 10 lat więzienia. Bieg wypadków przyczynił się do uwolnienia p. Jarmułowicza. Z okazji uroczystości 10-lecia tego czynu, prezydentowi Jarmułowiczowi wręczono kosz kwiatów.

SZCZĘŚLIWY SPADKOBIERCA.

Donosiliśmy wczoraj o szczęśliwym spadkobiercy 12 miljonów dolarów, pozostawionych w Ameryce przez ś. p. Robakowskiego, robotniku Stanisławie Agaciaku w Łodzi. Dowiadujemy się obecnie, że spadek wynosi nie 12 lecz 13 miljonów dolarów i 3 duże fabryki. Prócz Agaciaka pretendują do niego 3 rodziny Robakowskich, a mianowicie z b. Galicji, z Kresów i z Szodku pod Zduńską wolą — Agaciak jednak jest zdaje się najbliższym krewnym zmarłego miljonera i posiada odpowiednie dokumenty. Wieść o spadku, mającym przypaść mu w udziale, Agaciak przyjął w pierwszej chwili z pewnem niedowierzeniem, lecz przekonawszy się na mocy wyciągów metryk i innych dokumentów, stwierdzających stosunek jego pokrewieństwa z testatorem, ś. p. Konstantym Robakowskim, uwierzył i uprosiwszy firmę Kestenberg do poczynienia odpowiednich kroków, mogących się przyczynić do szybkiego zlikwidowania sprawy, zajął się przygotowaniem niezbędnych dokumentów stwierdzających jego pochodzenie.

SEKCIARSTWO NA POLESIU.

Daje się zauważyć na Polesiu ogromny wzrost sekciarstwa. Propaganda sekciarska, szczególnie przeróżnych „kultów ewangelicznych", uprawianych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, ostatnio zaś „kwakrów" angielskich, prowadzona jest przez reemigrantów i specjalnie przysłanych „misjonarzy". „Stacje" propagandy sekciarskiej na Polesiu rozporządzają poważnemi funduszami, które pozwalają nawet na wydawanie miesięcznika w języku rosyjskim wychodzącego w Kobryniu. Propaganda ta jest niepokojąca i ze względów państwowych, gdyż pod jej wpływem mnożą się wypadki odmawiania nauki władania bronią przez „ewangelistycznych" rekrutów.

KRYJÓWKA KOMUNISTÓW.

W rocznicę 10-lecia istnienia państwa sowieckiego, w styczniu b. r. rozmieszczone zostały na pewnej ulicy w Łodzi sztandary komunistyczne. Policja sztandary te zerwała, a jednocześnie rozpoczęła dochodzenia celem wykrycia sprawcy. Obserwacje policji doprowadziły w tych dniach do wykrycia gniazda komunistycznego w opuszczonej cegielni. Silny oddział policji otoczył opuszczoną cegielnię gdzie wewnątrz nieczynnego pieca znaleziono znanego komunistę Saturnina Machowieckiego. Między cegłami znaleziono skład sztandarów komunistycznych. Ponadto wykryto jeszcze drugiego komunistę, Pawła Rosiaka. Obu osadzono w areszcie śledczym.

MORDERSTWO NA WIECU.

W niedzielę w Dobronilu zwołane było przedwyborcze zgromadzenie żydowskie „Agudy". Na zebraniu tem przemawiał prezes „Augudy" Izak Panner. W czasie jego przemówienia bojówka sjonistyczna, zorganizowana i przygotowana specjalnie dla rozbijania wieców żydowskich niesjonistycznych, rzuciła się na mówcę i na trybunie biła go tak długo, aż na miejscu wyzionął ducha. To morderstwo wywołało olbrzymie wrażenie wśród miejscowej ludności żydowskiej.

Proklamacja i sztandary carskie

WYPĘDZIŁY URZĘDNIKÓW SOWIECKICH Z ROSYJSKIEGO MIASTECZKA.

O nastrojach ludności rosyjskiej świadczy doskonale następujący żart jaki urządzili w jednym z małych miasteczek pod Charkowem, nieznani sprawcy... W nocy ściągnęli z budynków urzędowych czerwone chorągwie, a w miejsce ich zatknęli sztandary carskie.

Na domach zaś pojawiły się następujące plakaty:

„My, z Bożej łaski, Aleksander IV, ogłaszamy, iż z dniem dzisiejszym wstąpiliśmy na tron naszych praojców.

Rozwiązujemy więc nieprawną władzę bolszewicką i w jej miejsce wprowadzamy naszą.

Wzywamy wierną ludność, aby zjawiła się w cerkwi, gdzie nasz zastępca przyjmie przysięgę wierności dla tronu i ojczyzny".

Skoro ludność przeczytała takie ogłoszenie i ujrzała sztandary carskie na ratuszu, wpadła w niezwykłą radość.

Padano sobie w objęcia, całowano się wzajemnie, a gdy wybiła ósma godzina, ruszono ławą do cerkwi, aby przysiąc wierność carowi.

Delegat carski jakoś jednak się nie zjawiał.

Mieszkańcy czekali jednak wytrwale do południa.

Najcharakterystyczniejszem zaś dla tamtejszych nastrojów był fakt, iż członkowie miejscowego sowietu ujrzawszy carskie chorągwie i przeczytawszy proklamacje, tak się przerazili, iż wszyscy co do jednego uciekli z miasteczka i przez dwa dni miasto było bez żadnej władzy.

Nie lew winien-ale kobieta!

TRAGIKOMICZNA HISTORJA O POGROMCY ZWIERZĄT I PIĘKNEJ POSKRAMIACZCE WĘŻÓW.

Cyrk Hektora Goroubot cieszył się wielkiem powodzeniem, zwłaszcza od czasu gdy Goroubot sprowadził z Hamburga **wspaniałego lwa o olbrzymiej płowej grzywie,** prawdziwego króla pustyni. Hektor Goroubot, mężczyzna jeszcze młody, pełen temperamentu, nie bez uczucia pewnego strachu wchodził po raz pierwszy do klatki Pothosa (tak się nazywał sprowadzony lew). Ale rychło **pokonał swój lęk, a król zwierząt stał mu się najzupełniej uległy.**

W cyrku Goroubota znajdowała się młoda, urocza poskramiaczka węży, która czarowała nietylko węże, swego starego męża, ale przedewszystkiem dyrektora cyrku p. Hektora Goroubota. Skoro piękna Ninon umiała zmusić siłą swych ocząt do posłuszeństwa płazy — **to cóż dopiero mówić o stuprocentowym mężczyźnie, jakim był p. Hektor.**

Pewnego wieczoru, w sobotę, gdy Hektor znajdował się w swej sypialni ze swoją żoną, nagle spostrzegł, że nie ma obrączki na palcu. Pani Hektorowa, kobieta bardzo przesądna, zaniepokoiła się ogromnie. Ale Hektor zawołał:

— Wiem! już wiem! zgubiłem ją pewnie w klatce Porthosa! poczekaj! zaraz po nią pobiegnę!

— Uważaj na lwa, kochanie

— Żartujesz chyba? wejście do klatki jest tak samo bezpieczne, jak wejście do łóżka!

Hektor Goroubot spojrzał na zegarek, ubrał się pospiesznie, wziął latarkę elektryczną, wyszedł... **i nie wrócił więcej.**

Po godzinie daremnego oczekiwania pani Hektorowa ubrała się prowizorycznie i pobiegła do klatki Porthosa... lew spał spokojnie, jak gdyby posiadał najczystsze sumienie... przed klatką leżały **strzępy spodni p. Hektora i latarka elektryczna.**

Na ten widok pani Hektorowa wydała okrzyk trwogi i zemdlała.

Nie ulegało wątpliwości! Porthos, zirytowany, że niepokoją go w nocy, rzucił się na swego pogromcę i **pożarł go tak, że nie zostawił ani jednego kawałka.**

Okropny ten dramat wstrząsnął do głębi całym personelem cyrku.

Wszyscy okazywali niepocieszonej wdowie gorące współczucie. Wnet jednak wyłoniła się paląca sprawa: pogrzeb Hektora. **Ale jak go pochować?** Przecie nieszczęśliwy znajdował się cały w żołądku Porthosa, jakże mu więc oddać honory pośmiertne?

— Ja na miejscu pani dyrektorowej — odezwał się Bricard, który tresował konie — kazałbym zrobić wielką skrzynię i pochowałbym w niej bydlę Porthosa!

— Jakto? żywego?

— Nie! zastrzelę go przedtem!

Pani Hektorowa rzekła przez łzy:

— Masz rację! Mój mąż **będzie pochowany w swoim lwie!** to będzie najpiękniejsza trumna, jaką sobie wymarzyć może pogromca zwierząt!

Los biednego Porthosa zdawał się przesądzony. Bricard przyniósł karabin i zaczął celować w łeb króla zwierząt, który przyglądał mu się z ufnością, **jakby pytając, co to ma znaczyć.**

Ale w chwili, gdy paść miał morderczy strzał, nadbiegł p. Cornillon, **mąż** poskramiaczki węży, blady, cały wzburzony, krzycząc:

— Wstrzymajcie się, to podły szantaż! moja żona także znikła! **to nie lew jest winien! to moja żona, moja żona!**

Człowiek mechaniczny

JUŻ PRACUJE W WASZYNGTONIE

„Wszystko, co jeden człowiek zdolny jest w swojej wyobraźni stworzyć inni ludzie będą w stanie później przyoblec w realne kształty", twierdzi z niezachwianem przekonaniem Juljusz Verne w liście, pisanym do ojca latem 1868-go roku.

Olbrzymie postępy w każdej dziedzinie nauki i techniki wykazują po glądowo, jak dalece słuszną była ta jego głęboka wiara w bezmierną potęgę genjuszu wynalazczego. Istotnie bowiem, bohaterowie sławetnych utopij powieściowych — Phileas Fogg, Mateusz Sandorf, kapitan Nemo i t. d. —przestali być w naszem pojęciu postaciami fantastycznemi, a to dzięki żywym ludziom tej miary, co Lindbergh, Claude, Byrd, Zede, Belin, etc. których wiedza, praca, odwaga i zdolności potrafiły wprowadzić w czyn tak bardzo prorocze marzenia Verne'a.

Przypuszczalnie więc spodziewał się i znakomity autor czeski, Karol Capek, że zjawi się kiedyś taki inżynier, który nada jego literackiemu „robotowi" — mechanicznemu organizmowi ludzkiemu — konkretną formę życiową. Otóż, sądząc ze entuzjastycznego tonu, w jaki uderza dziś cała prasa Stanów Zjednoczonych, „robot" przestał być już wytworem li tylko bujnej wyobraźni i posiada obecnie wygląd precyzyjnie skonstruowanego i należycie... opatentowanego automatu elektrycznego.

Przed wyjątkowo licznem audytorjum profesorów, techników, businesmanów i zwykłych śmiertelników demonstrował inżynier amerykański p. Wensley wynaleziony przez siebie „telefox" rodzaj nowoczesnego niewolnika mechanicznego, ze ślepem posłuszeństwem dokładnie spełniającego cały szereg dosyć skomplikowanych funkcyj. Nazwa zaś pochodzi stąd, że cudowny automat ten wprowadzany jest w ruch przy pomocy od powiednio regulowanych fal dźwiękowych, przesyłanych ze znacznej na wet odległości.

Istota wynalazku, streszczona grosso modo, przedstawia się w sposób następujący: wibracje dzwonka telefonicznego działają bezpośrednio na przewodniki elektrycznego televoxa, który wówczas chwyta za słuchawkę. „Rozmowa" toczy się przy pomocy do nośnie brzmiących tonów gamy, wysyłanych ze stacji nadawczej, przyczem każda, poszczególna nuta bezzwłocznie powoduje ściśle określony ruch automatu. A więc, „Re-re-re"— biuro centralne żąda, by Wensley'owski „robot" sprawdził stan kotłów; „Mi-mi-mi" — televox odraportowuje, że temperatura znajduje się na normalnym poziomie; „Fa-fa-fa" — inżynier pragnie mieć dokładne dane, dotyczące zawartości wody w kotłach; pojedyńcze dźwięki, wychodzące z wnętrza aparatu, odpowiadają, każdy, pewnej cyfrze; „Sol-sol-sol" — biegną fale z wielokilometrowej dali, zmuszając televox do odłożenia słuchawki. Dzięki takiemu, stosunkowo, prostemu urządzeniu, jeden „mechaniczny człowiek" może z idealną sumiennością czuwać nad trzema zbiornikami wodnymi Waszyngtonu i zdawać każdej chwili sprawę z prawidłowości ich funkcjonowania.

Już teraz nietrudno wyrobić sobie pojęcie o epokowej wręcz doniosłości tego wynalazku.

Stany Zjednoczone posiadają wielką ilość stacyj, zasilających cały szereg miejscowości bądź w źródlaną wodę, bądź w siłę elektryczną. Rozrzucone są one na znacznych przestrzeniach, w odludnych często miejscowościach, obsługiwane przeto być muszą przez ludzi, z góry na ciężki i smutny tryb życia skazanych. Należyte rozpowszechnienie televoxów niesłychanie uprości to bardzo ważne dla kraju zagadnienie, którego pomyślne rozwiązanie napotyka dotychczas na poważne chwilami trudności.

Oczywiście, przed genjalnym wynalazkiem tym otwierają się inne jeszcze, o wiele szersze horyzonty produkcyjnej pracy, chociażby w codziennem życiu domowem, odznaczającem się — w Ameryce zwłaszcza— specjalnymi warunkami z powodu chronicznego braku kucharek, pokojówek, niań, etc.

W niedalekiej może przyszłości istnieć będą udoskonalone televoxy, pozwalające pani domu, siedzącej na five-o-clocku u przyjaciółki dowiedzieć się telefonicznie, czy obiad gotuje się na kuchni elektrycznej normalnie, czy okna w pustem mieszkaniu są szczelnie zamknięte, czy doręczono w czasie jej nieobecności jakieś listy, etc...

Tenże sam Wensley, lub inny, równie zdolny inżynier zdoła, prawdopodobnie, zaopatrzyć automat w sztuczne oczy, to jest w przyrządy wrażliwe na światło, w sztuczne uszy, reagujące na dźwięki, a bodaj przedewszystkiem, postara się uczynić go czułym na najdrobniejsze nawet zmiany temperatury, będące w stanie wprawić w ruch jego sztuczne ręce i nogi. „Robot" Capka osiągnie wtedy najwyższy szczebel perfekcji technicznej... A żywy człowiek, czy przestanie odda wówczas pracować? Chyba nie odda się bezpłodnemu dolce far niente, lecz skieruje swój wysiłek pracy twórczej na nieznane nam jeszcze tory myśli. Gdyż naszym potrzebom moralnym i materjalnym niema i nie będzie nigdy kresu... **K.**

Dlaczego arabowie

NIE NOSZĄ KOSZUL.

Znawcy życia arabskiego opowiadają następującą legendę o zwyczaju arabów nienoszenia koszul pod odzieżą wierzchnią. Gdy arabowie panowali jeszcze w Hiszpanji, koszule lniane używane były przez nich powszechnie, jak przez ludy europejskie. Ale hiszpanie postanowili wyprzeć niewiernych arabów, albo, jak ich nazywali, maurów, ze swej ojczyzny, a królowa Izabella katolicka, obległszy główną twierdzę maurów. Grenadę, uczyniła ślub, że nie zmieni koszuli, dopóki twierdza ta nie wpadnie w ręce jej wojska. Po zaciętych walkach, powiodło się wreszcie rycerstwu hiszpańskiemu zdobyć twierdzę maurów. Teraz jednak zwyciężeni maurowie, którym pozwolono opuścić miasto, dowiedziawszy się o ślubie królowej, pozrzucali koszule i poprzysięgli, że dotychczas ich nie włożą, dopóki nie odzyskają Grenady. Od tej właśnie chwili arabowie mają nie nosić koszul.

Wszystkim, którzy w bolesnym nam dniu pogrzebu

Ś. p. WIKTORA ĆWIERCZAKIEWICZA

okazali wyrazy współczucia, a przedewszystkiem Wielebnemu Duchowieństwu parafji Gołonóg, koleżankom i kolegom Zmarłego, oraz wszystkim uczestnikom tego smutnego obrzędu — składamy z głębi serca płynące słowa „Bóg zapłać"

1151 **Rodzina.**

OGŁOSZENIE.

Przy wyborach do Sądu rozjemczego w Krakowie dla spraw Zakładu ubezpieczenia od wypadków, dokonanych w dniu 29 stycznia 1928, zostali wybrani PP.:

a) z grona przedsiębiorców:

Dr Sułkowski Jan, asesorem: Kleszczyński Józef, Dr. Zieleniewski Jan, Dr. Miączyński Bolesław, Neuman Maksymiljan, Zajączek Edward, Inż Odrzywolski Zbigniew, Tasiecki Stanisław, Długoszewski Stanisław, Inż. Litwiniszyn Józef, Dr. Grünspan Michał zastępcami asesora;

b) z grona ubezpieczonych:

Sawicki Jan, asesorem; Kurek Franciszek, Urbańczyk Jan, Topiński Karol, Karton Stanisław, Bożek Tomasz, Jarek Józef, Bieniek Jan, Schindler Adolf, Iżowski Antoni, Piszczek Zygmunt, zastępcami asesora

Delegat Rządu dla spraw
Zakładu ubezpieczenia od wypadków
1142 **TADEUSZ SOŚNIAK w. r.**

W niedzielę dnia 26 lutego 1928 r. o godz. 3 popołudniu w lokalu własnym przy ulicy Kościuszki 27 odbędzie się

ogólne roczne zebranie

Członków Towarzystwa Rzemieślniczego w Dąbrowie

w sprawach bardzo ważnych. W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków zebranie odbędzie się o godz. 4-ej po południu w drugim terminie i będzie prawomocne. ZARZĄD.

Do jednej z hut Zagłębia potrzebny jest

Laborant

obznajmiony z analizami i próbami mechanicznemi stali i żelaza

Oferty prosimy składać do Administracji Kurjera Zachodniego. 1119

Ostrzeżenie.

Niniejszem ostrzegam, że za wszelkie długi i zobowiązania poczynione przez żonę moją Zofję z Musiałów Hanakową nie odpowiadam

1163 STANISŁAW HANAK



Posady i prace.

Potrzebna panienka do sprzedania towarów łokciowych na straganie w Halach Rozwoju za małą kaucją. Sosnowiec Hale Rozwoju Dyjak. 1146

Młoda inteligentna nauczycielka poszukuje posady prywatnej z utrzymaniem. Zgłoszenia „Młoda nauczycielka" do „Kurjera Zachodniego" Dąbrowa. 1152-2

Potrzebny zdolny pracownik fryzjerski, znający i robotę damską. Sosnowiec Aleja 3 m. 5 Kopik od 4 po poł. 1161

Kupno i sprzedaż.

Z powodu wyjazdu sprzedam kawiarnię na dogodnych warunkach. Wiadomość: Grodziec ul. Kijowska Małutowa. 1133-3

Jest kilka sztuk kanarków do sprzedania samczyki, i samiczki, sprzedam tanio. Szpital Renard Wiadomość u portjera. 1145

Kupimy „Forda" używanego. Oferty do Przedstawicielstwa Ford Motor Company firmy „Auto" Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul Piłsudskiego 8, tel. 3-57 Tamże doroczna inwentaryzowa wyprzedaż po cenach znacznie zniżonych. 1145-5

Nauka i wychowanie.

Niemieckiego konwersacji i gruntownego poznania potrzeba z przychodzeniem do domu, godziny 18—20 Zgłoszenia ceny za lekcje „Kurjer Zachodni" Będzin pod „Niemiecki". 1162-2

Lokale.

Poszukuję mieszkania 2—3 pokojowego z kuchnią względnie z wygodami w śródmieściu lub blisko tramwaju na Pogoni. Czynsz do omówienia. Zgłoszenia telefon 6-67. 1127-3

Poszukuję pokoju umeblowanego z oddzielnem wejściem. Zgłoszenia telef. 203 Sosnowiec, Gaidecki. 1127

Umeblowany pokój z balkonem do wynajęcia. Pańska 7 II piętro p. [illegible]cowa 1147

Umeblowany pokój z oddzielnym wejściem w śródmieściu do wynajęcia od zaraz. Adres poda Administracja 1149-2

Czynsz z góry zapłacę za mieszkanie 2 lub 1 pokój z kuchnią. Łaskawe zgłoszenia pod „Z. K." przyjmuje „Kurjer Zachodni" Sosnowiec. 1159-3

Wynajmę pokój z osobnem wejściem koło dworca najchętniej z [illegible]. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" Dąbrowa. 1158-2

Różne.

Niniejszym zawiadamiam, iż wszelkie zarzuty oszczercze czynione [illegible] E. Lewandowskiemu są nieprawdziwe. St. Lasoniowa. 1157-2

Zgubione dokumenty.

Lepie Tadeusz zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez Sosnowiec. 1156

Pawlikowej Marji skradziono dowód kolejowy w Wolbromiu wydany przez Dyrekcję Dąbrowską. 1154-3

Zacharski Marjan zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 1031

Szeferowicz Leon zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez sop. Paryż. 1155

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm. 1-łamowy układ 4-szpaltowy		50 gr.
W tekście		35 „
W tekście, w kronice		60 „
Za tekstem	5 „	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy	(do 50 wierszy)	15 gr.
„	(do 80 „)	25 „
„	(do 100 „)	30 „
„	(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA — Druk „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. — Wydawca Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".